Wychodzi w każdą środę

Cena 65 groszy

Prenumerata na sierpień 2 złote
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO, LEKKOATLETYCZNEGO
ORAZ ZWIĄZKÓW OKRĘGOWYCH PIŁKI NOŻNEJ

Adres redakcji głównej i administr.: Kraków Rynek gł. 23 (księgarnia Gebethnera i Wolffa). Redakcji na Warszawę ul. Zgoda 12.

Warszawa | Łódź | Kraków | Poznań | Lwów

Nr. 32 (169). Środa, 13 sierpnia 1924 Rok IV.

FINLANDJA-POLSKA.

(Szczegółowe sprawozdanie).



Pamiętna chwila VIII. Olimpjady.
Stenroos (Finlandja) prowadzi w Maratonie.

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny Nr. 20.

(Ciąg dalszy).

3) Uchwalono odbywać posiedzenia w każdą sobotę o godz. 7-ej wieczorem w lokalu PZPN. Osobne zawiadomienia wysyłane nie będą.

4) Zaszedł wypadek podczas pobytu w jednem z miast polskich drużyny zagranicznej, która była gościem dwu klubów miejscowych — przyczem w myśl umowy między gospodarzami, jeden z tych klubów miał zająć się stroną administracyjno-gospodarczą przyjęcia gości — że drugi z klubów miejscowych wstrzymał się od okazania gościom towarzyskich uprzejmości goszczącego. Zwraca się przeto uwagę, że w wypadkach powyższemu podobnych, w interesie dobrej opinji naszego sportu zagranicą, obydwa towarzystwa będące gospodarzami, na równi ponoszą obowiązek gościnności, niezależnie od strony administracyjnej przyjęcia.

5) Zatwierdzono proponowane przez Lwowski ZOPN. zmiany w regulaminie rozgrywek o puhar dziennika „Wiek Nowy" zawodów międzymiastowych Warszawa—Lwów z tą zmianą, iż nie uwzględniono określenia w punkcie szóstym słów następujących po wyrazie „konkurencyjnych" do końca tego punktu.

6) Za przekroczenie uchwały Walnego Zgromadzenia PZPN., iż graczom, którzy się usprawiedliwili z powodu niemożności wzięcia udziału w zawodach drużyny reprezentacyjnej Polski nie wolo brać udziału w żadnych innych zawodach, postawiono na Zarząd PZPN. wniosek o ukaranie K. S. Cracovii grzywną 350 zł. za wstawienie graczy Zygmunta Chruścińskiego i Stanisława Cikowskiego na zawody towarzyskie w Krakowie w dniu 29 czerwca b. r. mimo odmówienia tychże do drużyny reprezentacyjnej Polski, udzielono nagany graczom Stanisławowi Cikowskiemu i Zygmuntowi Chruścińskiemu za przekroczenie powyższego zakazu przez wzięcie udziału w zawodach klubowych w dniu 29 czerwca b. r.

7) Unieważniono zgłoszenia graczy K. S. Czarni Kraków dla KKS. Sparty Kraków — Bolesława Zająca, Józefa Rasowskiego, Jana Cymbowskiego, Jana Warchała, Marjana Wąchowskiego, Jana Wykurza, Władysława Perca, Władysława Olszewskiego, Edwarda Rechowicza z powodu udowodnionego wprowadzenia tychże w błąd przez p. Jana Wilgę, byłego prezesa K. S. Czarni i popełnionych przytem nadużyć, uznano ich za zgłoszonych dla K. S. Czarni w Krakowie — p. Jana Wilgę, b. prezesa KS. Czarni pozbawia się na czas nieograniczony możności piastowania jakiejkolwiek godności w zarządach wszystkich towarzystw należących do PZPN.

8) Ukarano grzywną w kwocie 50 zł. P. K. S. Polonia w Przemyślu, za celowe uniemożliwienie Wydziałowi G. i D. względnie Sekretarjatowi PZPN. wywarcia wpływu na sposób reklamowania zawodów kombinowanej tureckiej drużyny przeciw reprezentacji Przemyśla w dniu 30 czerwca 1924.

9) Zniesiono nałożoną (komunikatem Nr. 13) na gracza Begleitera Józefa dwumiesięczną dyskwalifikację i uznano go za zgłoszonego dla Z. K. S. Sambor, który zwolniono od nałożonej grzywny w kwocie 3 zł.

10) Zasuspendowano K. S. Mysłowice 06 za niewypełnienie warunków umowy zawartej z K. S. Podgórzem z Krakowa do czasu uiszczenia kwoty 55 zł. 56 gr., w razie uiszczenia tejże kwoty suspenzja automatycznie zostaje usunięta.

11) Uznano za wykreślonego w dniem 18 lipca br. gracza Edwarda Wyżykowskiego z LKS. Sparta we Lwowie, zaś LKS. Spartę ukarano za nieudzielenie wykreślenia w statutowo przepisanym terminie grzywną 12 zł.

12) Uznano za wykreślonego z K. S. Korona w Krakowie gracza Jerzego Atfinowskiego z dniem 2 maja br. Ukarano za nieudzielenie wykreślenia w statutowo przepisanym terminie K. S. Korona w Krakowie grzywną 12 zł. oraz udzielono graczowi Jerzemu Atfinowskiemu nagany za niesportowo kłamliwe a wprowadzające tutejszy Wydział w błąd doniesienie.

13) Ukarano dwumiesięczną dyskwalifikacją za podwójne zgłoszenie graczy: Alojzy Marcinkiewicz (T. S. Wisła, Kraków), Władysław Sapeta (K. S. Resovia), Władysław Pasternak (Koło Sportowe Rzeszów). Marton Mermelstein (Z. T. S. Jutrzenka, Kraków), Arnold Katz (Z. T. S. Jutrzenka, Kraków), Lewi Mendel Feiweles (Z. T. S. Jutrzenka, Kraków), Ignacy Schnitzer (Z. K. S. Hakoah, Kraków), Roman Herbert (K. S. Resovia, Rzeszów), Lucjan Zych (K. S. Bochnia), Marjan Twardzik (K. S. Czarni, Oświęcim), Stanisław Sambor (KS. Lechia, Kraków), Abraham Wachsberg (ZTS. Jutrzenka, Kraków), Jan Artlieb (KS. Unia, Poznań), Edward Branner (ZKS. Lwów), Jan Wyczesany (Rob. KS. Lwów), Zygfryd Weiss (ZKS. Hasmonea, Lwów), Jerzy Mokrzycki (LKS. Pogoń, Lwów), Erwin Hillenbrand (WKS. Warszawa), Zygmunt Zajączkowski (AZS. Warszawa), kluby zaś grzywną: KS. Cracovia 12 zł., ZKS. Samson (2 razy) 12 zł., ZKS. Jehuda Kraków (4 razy) 16 zł., Zyd. Młodzież Sportowa Tarnów 3 zł., WKS. Gryf Toruń 6 zł., DFK. Sturm Bielsko 6 zł., TS. Soła Oświęcim 6 zł., KS. Tarnovia 6 zł., KS. Posnania 12 zł., DKS. Lwów 3 zł., KSZZK. Lwów 3 zł., ZTG. Drohobycz 6 zł., AZS. Lwów 6 zł., WKS. Pogoń Warszawa 6 zł., KS. Ruch Warszawa 3 zł.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu

z posiedzenia odbytego w dniu 8 sierpnia br.

1. Przyjęto na członka nadzwyczajnego na zasadzie § 4 lit. b) statutu KZOPN. K. S. Chrzanowianka w Chrzanowie, Dulowski Piotr, kupiec.

2. Na wniosek Zarządu Kol. Sędziów zatwierdzono taksy sędziowskie: a. na zawody z drużyną zagraniczną zł. 25, b. o mistrzostwo kl. A zł. 20, o mistrzostwo klasy B zł. 5, o mistrzostwo klasy C zł 1, c. na zawody kwalifikacyjne klasy B zł. 10, na zawody kwalifikacyjne klasy C zł. 5..

3. W uwzględnieniu protestu KS. Wawel w Krakowie zniesiono karę 3 miesiące dyskwalifikacji, nałożonej przez Wydział Gier i D. na gracza tego klubu Mieczysława Kożucha.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia odbytego w dniu 30 lipca br.

1. Przesuwa się termin przedłożenia Wydziałowi G. i D. planów boisk w podziałce 1:500 do dnia 15 września br. Do tego terminu muszą wszystkie kluby, posiadające boiska, przedłożyć bezwzględnie wymienione plany.

2. Odebrano boisko ZKS. Hakoah w Będzinie dla rozgrywek o mistrzostwo klasy B i C.

3. Przyjęto do wiadomości przesunięcie terminu zawodów o mistrzostwo klasy A Wisła—BBSV. z dnia 9 listopada na 3 sierpnia br.

4. Ukarano: Gronusia Edwarda z KS. Unia w Krakowie dwumiesięczną dyskwalifikacją za czynne znieważenie przeciwnika podczas zawodów Makkabi—Unia w dniu 29 czerwca 1924 r.

Marszalika I. z TS. Orkan w Krakowie sześciotygodniową dyskwalifikacją za wygrażanie się przeciwnikowi w czasie zawodów Podgórze—Orkan w dniu 26 czerwca br.

Hilfsteina Henryka z ZKS. Hakoah w Krakowie czterotygodniową dyskwalifikacją za kopnięcie przeciwnika podczas zawodów Hakoah II—ZRKS. II w dniu 5 lipca br.

Perlbergera Józefa z ZKS. Hasmonea w Krakowie dwutygodniową dyskwalifikacją warunkową za usiłowane kopnięcie przeciwnika na zawodach Hakoah—Hasmonea w dniu 26 lipca br.

Na wniosek Kierownictwa Podokręgu Sosnowieckiego: Jakubczyka Jana i Wawrzyniaka Stanisława z K. S. Sosnowiec dwutygodniową dyskwalifikacją za krytykowanie rozstrzygnięć sędziego i brutalną grę na zawodach Warta Częstochowa—Sosnowiec w dniu 18 maja br.

5. Napomniano: Kanikułę Józefa z K. S. Unia w Krakowie za niesportowe zachowanie się na zawodach Makkabi—Unia w d. 29 czerwca.

Skrynkowicza Józefa z K. S. Polonia w Krakowie za niesportowe zachowanie się na zawodach Polonia—Makkabi II w dniu 2 sierpnia br.

Kleinbergera Bernarda z ZKS. Hasmonea w Krakowie za niesportowe zachowanie się na zawodach Hakoah—Hasmonea w d. 26 lipca br.

6. Wylosowano terminy zawodów między mistrzami grup klasy B:

W Podokręgu Bielskim: 10 sierpnia Koszarawa—Polonia, 15 sierpnia Koszarawa—Piast, 17 sierpnia Polonia—Piast, 24 sierpnia Piast—Koszarawa, 31 sierpnia Polonia—Koszarawa, 7 września Piast—Polonia.

W Podokręgu Tarnowskim: 24 sierpnia Resovia—Tarnovia, 31 sierpnia Tarnovia—Resovia.

W Podokręgu Krakowskim: 31 sierpnia Makkabi—Zwierzyniec, 7 września Zwierzyniec—Makkabi.

Kluby wymienione na pierwszem miejscu są gospodarzami.

(Terminy rozgrywek II. serji klasy C podamy w następnym numerze).

Komunikat Kolegjum Sędziów Nr. 19

z posiedzenia odbytego w dniu 7 sierpnia 1924.

1. W myśl uchwały Zarządu KZOPN. z dnia 1 bm. podaje się do wiadomości klubów listę sędziów:

Aa: Brand, Dr. Lustgarten, Molkner, Mund sen., Obrubański, Rosenfeld, Rutkowski, Rząsa, Ziemiański.
Ab: Brandsdorfer, Sternberg, Dr. Wojakowski, Zweig.
Ac: Then.
Ba: Danz, Gruszczyński, Gürtler, Kałuża, Kasperlik, Mund jun., Neuger, Posner, Preger, Raab.
Bb: Blahut, Dorf, Landwirth jun., Parafiński, Reyman, Springer, mjr. Szkolnikowski.
Ca: Dr. Izdebski, Kiliński, Kubiński, Malkischer, Schneider, Tepper.
Cb: Gintel, Jortner, Mateles, Soldinger.

2. Przypomina się zainteresowanym klubom, że w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia PZPN.-u sędziowie nie mogą prowadzić zawodów klubów, których są członkami. Wobec powyższego Zarząd KS. nie będzie przydzielał tego rodzaju sędziów nawet przy porozumieniu się obu grających klubów

3. Podkolegjum Sędziów w Bielsku przeprowadzi badania lekarskie swych członków zwyczajnych i nadzwyczajnych we własnym zakresie u lekarza związkowego i poda wynik badania do dni 14.

4. Zwraca się uwagę klubom Podokręgu Bielskiego, iż wszelkie zawody z drużynami zagranicznemi, mistrzostwo klasy A, zawody z klubami klasy A pozamiejscowymi, jakoteż zawody kwalifikacyjne należy zgłaszać wprost do Sekretarjatu K. S.

5. Podwyższa się, z ważnością od dnia ogłoszenia, taksy za zgłoszenie zawodów jak następuje;

Zawody zagraniczne	zł. 25
Klasa A	zł. 20
Klasa B	zł. 5
Klasa C	zł. 1
Zawody kwalifikacyjne klasy B	zł. 10
Zawody kwalifikacyjne klasy C	zł. 5.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

13 sierpnia 1924.

Rozpoczęta kolejka mistrzostw w piłce nożnej zaciekawia roku obecnego więcej niż kiedykolwiek. Nie ulega bowiem kwestji, że zapoczątkowane już roku ubiegłego „przesunięcia" w klasie pierwszorzędnych drużyn postąpiły w okresie wiosennych spotkań międzynarodowych potężnie naprzód, wskutek czego ocena obecnego ustosunkowania sił w piłkarstwie trudną jest i niebezpieczną. Zwłaszcza jeżeli chodzi o stosunek wzajemny okręgów. Wszystkie niemal drużyny czołowe okręgów osiągnęły wiosną cały szereg sukcesów i niepowodzeń, zadziwiły i rozczarowały, biły i były bite, dawały przedstawicieli swych do drużyn państwowych, tak, że najbardziej nawet śmiały „krytyk" nie odważy się dziś powiedzieć, który z nich był i jest „najlepszym".

Na szczęście nie stoimy jednak przed mistrzostwami Polski, a tylko przed mistrzostwami okręgów. Zasługująca na uwagę okoliczność, że sezon wiosenny zagarnęły dla siebie drużyny czołowe, zepchnąwszy już nie na drugi, ale na czwarty plan pozostałą pierwszą klasę, ułatwia to niepospolite zadanie. Polonia, Warta, Cracovia, Wisła, Pogoń i Ł. K. S., przedstawiają dziś klasę wyrównaną jak jeszcze nigdy, pozostały w okręgach swych faworytami, chociażby siłą rozegranych spotkań, dzięki którym przystępują do mistrzostw okręgowych z potężnym atutem treningu i rutyny. Niemniej przeto zaszły czy zapoczątkowały się nawet i w okręgach zmiany zasługujące na uwagę.

Najbardziej zdecydowany „status quo ante" widzimy w Warszawie. Stosunek „ambitnej" Polonii do „młodocianej" Warszawianki i Warszawianki do „nieobliczalnej" Legii nie zmienił się w przeciągu wiosny niemal zupełnie. Natomiast AZS. znikł z horyzontu, dając świadectwo prawdzie, że akademikom piłka nie służy. Miejsce ich zajmują wojskowi, którzy acz „zapowiadają się" dobrze, przecież przejśćby powinni te same co oni koleje! Charakterystycznym dla stolicy objawem jest fakt, że opierająca się na olbrzymiem społeczeństwie żydowskiem Makkabi nie może zdobyć w piłce silnego miejsca.

Poznań nigdy jeszcze nie miał tak bezspornego mistrza w Warcie, jak obecnie. Ubiegły sezon był tylko dalszym pochodem naprzód tej drużyny, która pozostawiła wszystkie inne daleko w tyle za sobą. Fakt ten stanowi niespodziankę dla wszystkich tych, którzy właśnie od tego okręgu oczekiwali rozrostu piłki i sportu wogóle w kierunku poziomym a nie wybujale sportowym.

We Lwowie stosunki międzyklubowe uległy najbardziej może ciekawym przeobrażeniom, jeśli utrzymaną klasę mistrza Polski Pogoni pozostawić poza nawiasem. Historyczna i piękna konkurencja Czarni—Pogoń, przeszła jakgdyby... do historji. Czarni, najstarszy w Polsce i cieszący się zasłużoną sympatją klub lwowski, przeżywają okres niemocy, który wyklucza możność odegrania przez nich w mistrzostwach Lwowa tej roli, jak to ongiś bywało. Za plecami ich dojrzała i rozwinęła się nad podziw szybko Hasmonea, przeciwnik groźny dziś i kłopotliwy, kto wie nawet, czy nie dla Pogoni. To też mistrzostwa lwowskie, zważywszy jeszcze udział Polonii i kilku tęgich drużyn prowincjonalnych, przedstawiają się niezwykle emocjonująco, zwłaszcza jeżeli chodzi o miejsce drugie i trzecie. Najmilszą wogóle niespodzianką, jaką okręg ten uczyniłby Polsce byłby renesans Czarnych.



Mistrzowska ośmiowiosłówka na igrzyskach olimpijskich.
Osada Uniwersytetu Yale (Stany Zjednoczone).

Nieco tylko mniej ciekawie przedstawiają się mistrzostwa krakowskie, gdzie rywalizacja Cracovia—Wisłą nie straciła nic na sile. Okoliczność, że Cracovia gra nadal „ładnie", a Wisła nadal „ze skutkiem", przemawiałaby za lekką szansą zwycięstwa dla Wisły. Tak czy owak, pierwsze i drugie miejsce w mistrzostwie należy do obu tych drużyn. Kwestja wejścia do pierwszej klasy Makkabi, jest zdaniem naszem równoznaczna z kwestją opuszczenia tej klasy przez Bielsko lub Jutrzenkę. To też solą mistrzostw krakowskich będzie walka o ostatnie miejsce.

Górnośląski chaos wyjaśnił się w sezonie wiosennym tylko o tyle, że legenda o wielkiej śląskiej klasie prysła. I. F. C. Katowice, niedawny faworyt w opinji piłkarskiej, poderwał swoją sławę ostatnimi wynikami, wskutek czego kandydata na mistrza szukać by należało w Królewskiej Hucie. Życzyćby jednak należało, aby drużyny polskie, w szczególności Pogoń katowicka, zdobyły się na energiczniejszy wysiłek w kierunku zdobycia śląskiego mistrzostwa. Tembardziej, że wiosenne porównanie pruskiej i polskiej klasy piłkarskiej nie wypadło na naszą niekorzyść.

W okręgach wileńskim, toruńskim i lubelskim stanowisko mistrzów zeszłorocznych nie uległo zachwianiu. Bezwzględny jednak poziom podniósł się znacznie, w pierwszym rzędzie w Wilnie, które szybkimi krokami zmierza do zajęcia pierwszorzędnego stanowiska w rzędzie innych okręgów.

Igrzyska olimpijskie.

Pływanie.

(Dokończenie).

Ósmy dzień zawodów.

20 lipca. Ostatni dzień, dzień finałów. Pływalnia w Tourelles przepełniona i mimo ogromnej we Francji popularności tennisu równoczesne finały w tej dziedzinie nic pływaniu nie zaszkodziły. Wspaniałe święto sportu pływackiego, wśród ślicznej pogody, masy publiczności i doskonałego nastroju. Nie wspominam już o stronie sportowej, bo ta przez całe zawody była doskonała.

Finały 100 m. stylem dowolnym panów, 100 m. dowolnie i na plecach pań, skoki panów i pań z 10 i 5 deski, finały sztafet panów na 4x200 m. oto składniki wspaniałego programu.

Rano rozgrywa się to wszystko, coby program popołudniowej uroczystości obciążyć mogło: półfinały 100 m. pań i finały sztafet.

W setce pań amerykanki zajmują oba pierwsze miejsca i jedno drugie, wszystkie trzy startujące kwalifikują się do finałów. Obok nich tylko dwie angielki Tanner i Jeans.

Biegi rozstawne.

Finały sztafet dają jak było przewidziane, zwycięstwo Ameryce. Drużyna USA. we wspaniałym składzie: Weismueller, Breyer, O'Connor, Glancy, bije postawiony przez siebie rekord światowy w czasie 9:53,4". Za nimi Australja, w której drużynie płynął Charlton okazując się wspaniałym pływakiem na tak krótkim dystansie. Trzecia Szwecja. Zawdzięcza ona swe zwycięstwo Arne Borgowi, który nadrobił w stosunku do Japończyków dobrych 15 m. ratując przez to trzecie miejsce dla Szwecji, gdy sprawa przedstawiała się już bardzo niepewnie. Japończycy to wielka niespodzianka pływacka VIII Olimpjady. Już onegdaj z okazji Takaishi i Saitoha pisałem o nich i ich wspaniałej pracy przedolimpijskiej. Dziś wypada wszystko powtórzyć i jeszcze raz podkreślić. Trzymali się na drugiem miejscu za USA. przez dwie pierwsze zmiany, w trzeciej odstawieni przez Australczyków (Charton), a w ostatniej przez Swedów (Borg).

Polo wodne.

Wreszcie jeszcze ostateczna walka we water polo między Belgją a USA, skończona zwycięstwem Belgji 2:1, Belgja ma drugie miejsce. O trzecie biją się popołudniu szwedzi i amerykanie, przyczem amerykanie zdobywają zwycięstwo w stosunku 3:2, a tem samem i trzecie miejsce w turnieju. Czwarci są szwedzi.

Skoki z 5 i 10 m.

Popołudniu najpierw skoki panów z desek 5 i 10 m. Cztery skoki obowiązkowe wszystkie z 5 m. deski (jaskółka w tył, salto w tył, półtora salta wprzód z rozbiegu), potem cztery skoki dowolne wszystkie z 10 m. deski. Zwyciężają amerykanie, zajmując znowu trzy pierwsze miejsca. White, Fall i Pinkston. Za nimi Adler szwed, i Lenormand francuz, dalej znowu szwedzi i duńczycy.

Skoki pań z 5 i 10 deski obejmują tylko zwykłą jaskółkę i bez rozbiegu, razem jednak cztery skoki dla każdej konkurentki (po dwa z każdej wysokości). Amerykanki zajmują znowu dwa pierwsze miejsca, trzecie ma szwedka Topel, dalej dunka, angielka i amerykanka.

Finał 100 m. panów.

O czwartej godzinie zakładają znowu gumowe pływaki odgradzające tory i idą finały setki panów. Startuje 3 amerykanów Weismueller i dwaj Kahanamoku, Arne Borg i japończyk Takaishi. Weismueller prowadzi od początku i niema najmniejszej wątpliwości co do jego zwycięstwa. Pierwszy wykonuje nawrót na 50 m. za nim dotychczasowy mistrz olimpijski Duke Kahanamoku i trzeci Arne Borg.

Finish jest dość zbity, wszyscy poza Weismuellerem przychodzą w grupie. Weismueller jest pierwszy o jakie 1,5 m., drugi Duke Kahanamoku, trzeci Sam Kahanamoku i Arne Borg, przychodzą prawie razem, trudno odróżnić który pierwszy, Takaishi ostatni.

Całe igrzyska były właściwie jedną wielką lekcją słuchania hymnu narodowego amerykańskiego. W lekkiej atletyce finlandzki jeszcze od czasu do czasu dawał się usłyszeć, ale w pływaniu poza małymi wyjątkami ciągle hymn amerykański słyszymy. A w ostatnim dniu finishują amerykanie wspaniale. Biorą w samych finałach 6 pierwszych, 4 drugie, 4 trzecie i 2 czwarte miejsca, nie licząc 2 pierwszych i 1 drugiego wziętych przedpołudniem w półfinałach 100 m. pań stylem dowolnym. Biją przytem dwa rekordy światowe i dwa olimpijskie. A nie zapominajmy, że tego samego dnia wzięli wszystkie pierwsze miejsca w tennisie, wszystkie jakie tylko były w turnieju.

Setka pań.

Ale wracajmy do zawodów. Po setce panów i odegraniu hymnu amerykańskiego setka pań i... odegranie hymnu amerykańskiego.

Pierwsze trzy miejsca zajmują znowu bezkonkurencyjnie amerykanki, przyczem młodziutka Lackie bije Wehselau (rewanż za jej ranne zwycięstwo w półfinale). Trzecia Ederle dotychczasowa rekordwoman świata. Rekord jej złamała Wehselau w ciągu bieżących igrzysk i we finale ostała się w zaciętej walce. Dopiero w trzy sekundy za pierwszą amerykanką przychodzi pierwsza z dwu angielek, jakie dostały się do finałów i w nich same reprezentowały Europę. Jest to miss Jeans w czasie 1:15,4, a długo zapewne poczekamy w Polsce zanim nasz męski rekord posunie się do tego czasu. Sam bieg rozegrał się między amerykankami, bez konkurencji. Ederle prowadzi od początku i dopiero na ostatnich kilku metrach, towarzyszki jej, idące zresztą prawie na równej z nią linji doganiają ją i przechodzą, krótka walka i o włos Lackie ma pierwsze miejsce.

100 m. na plecach dla pań.

Finały pań na 100 m. na plecach daje znowu zwycięstwo Ameryki. Rekordwoman świata miss Sybil Bauer bierze je bezkonkurencyjnie bijąc znowu rekord światowy (swój własny). Rekord Muellerowej, mimo, że bardzo dla nas sympatyczny (jedyny o ile wiem rekord słowiański) nie wytrzymał nawet pierwszego przedbiegu. Jedynie w tej konkurencji, którą zresztą amerykanka bez walki wygrywa, zajmuje Europa jedno drugie miejsce przez angielkę miss Harding, trzecie zato i czwarte zachowują Stany Zjednoczone, piąta Muellorova.

Zakończenie rozgrywek w piłkę wodną.

Match water polo Stany Zjedn.—Szwecja, o którym już wspomniałem uprzednio, zakończył te wspaniałe zawody. Francuzi nie omieszkali wykorzystać okoliczności, jaka się im nadarzyła i na zakończenie zawodów, pod pretekstem, że teraz dopiero ostateczne wyniki turnieju water polo są wiadome, urządzili ceremonję protokolarną podnoszenia flag (tak się to w języku olimpijskim nazywa) na zakończenie. Po wspaniałych zwycięstwach amerykanów i australczyków, po dzielnej obronie szwedów usłyszeliśmy na zakończenie o dziwo Marsyljankę... Jedynem wytłumaczeniem było prawdopodobnie to, że zbyt często w ciągu zawodów słyszeliśmy hymn amerykański.

* * *

Turniej pływacki skończył się. Nie tu miejsce do omawiania szczegółowego jego wyników i nauk. Dla świata był on największą manifestacją sportową pływacką, a zarazem dowodem, że pływanie jest jedynym sportem, który obok lekkiej atletyki zasługuje w pełni na miano olimpijskiego. Jedynie skoki i dziwne orzeczenia jury zostawiły po sobie niemiłe wspomnienie. Pozatem było to wielkie święto sportowe. Dla nas Polaków zostaje jedna rada teoretyczna

ciągle pamiętać o przykładzie Japonji, jedna wskazówka praktyczna: koniecznie poprawić męski rekord polski 100 m. dowolnym stylem przynajmniej do poziomu międzynarodowej klasy kobiecej a więc do jakich 1:14"... Bo inaczej będzie dalej tak, jak jest.

Wioślarstwo.

Olimpijski turniej wioślarski był w porównaniu z innymi sportami stosunkowo pod wielu względami bardzo upośledzony. Nie żeby jakość sportu była gorsza, bo widzieliśmy osady wspaniałe, ale odległość znaczna, brak publiczności najwidoczniej się z tem wiążący, fatalna organizacja, wszystko razem odebrały zawodom wioślarskim VIII Olimpjady wiele z tego miłego wspomnienia udałej manifestacji sportowej, tak silnie złączonego z lekką atletyką i np. pływaniem. A szkoda, bo pod względem sportowym stały te zawody na bardzo wysokiej wyżynie. Mieliśmy rzadką sposobność oglądania wielu osad pozaeuropejskich, Ameryki i Australji, a mieliśmy także mniejszą przyjemność, mówię tu o europejczykach, odstąpienia im wielu mistrzostw olimpijskich. Program samych zawodów rozłożony na 5 dni był dość szczupły, jeżeli uwzględnimy trwanie zawodów. W niektórych wypadkach było to koniecznem, ponieważ np. ósemek było 12, w innych jednakowoż, jak np. w dwójkach bez sternika było to zgoła zbytecznem.

Pierwszy dzień zawodów.

Przechodzę najpierw do opisu zawodów i przedstawienia rezultatów technicznych. Pierwszy dzień, dzień Maratonu i otwarcia zawodów pływackich, był dniem przedbiegów dla dwójek bez sternika na dwa długie i czwórek ze sternikiem. Dla nas był on specjalnie ważnym, ponieważ stawaliśmy w tym dniu w przedbiegu we wyścigu czwórek ze sternikiem, los jednak, bardzo nam na tej Olimpjadzie niesprzyjający, dał nam odrazu za przeciwników francuzów i anglików, dwie bardzo silne osady. Pierwsze dwa biegi dwójek bez sternika były tylko niepotrzebnem obciążeniem programu, albowiem do tej konkurencji zgłosiło się tylko trzy osady Francji (Societe Nautique de la Marne), Anglji (Tanames Rowing Club) i Holandji (de Laga Delft). System rozgrywek na zawodach olimpijskich przewiduje, że zwycięsca z przedbiegu wchodzi wprost do finału, drudzy zaś ze wszystkich przedbiegów rozgrywają między sobą jeszcze raz bieg zwany repechage, którego zwycięsca, jako najlepszy drugi wchodzi obok pierwszych do finału. Trzeci naturalnie przegrywają bez pardonu i tracą prawa uczestniczenia w konkurencji. System ten bardzo sprawiedliwy nie był jednak w zastosowaniu do pairoarów zupełnie na miejscu, ponieważ dla trzech osad nie trzeba było urządzać przedbiegu. Mimoto jednak postanowiono puścić Holandję samą na czas, a Francja z Anglją miały rozegrać przedbieg, chociaż zwyciężony, jako jedyny zwyciężony, wchodzi i tak napewno do finału. Pierwszy więc bieg to pairoary Francja i Anglja. Strokman Anglików jest jednak chory a będąc pewnym, że i tak wejdzie do finału wcale się nie natężał i dał się łatwo pobić francuzom. Czas 9:42,2".

W drugim przedbiegu Holandja idzie sama i oprócz rzeczywiście pięknej jazdy holendrów nic w nim niema ciekawego. Po pairoarach idą czwórki.

Przedbiegi czwórek.

Pierwszy przedbieg przeciwstawia sobie osady U. S. A. (Naval Academy), Belgji i Hiszpanji (Barcelona). Amerykanie wiosłujący trochę ciężkim i ostrym stylem, nadzwyczajnie jednak fizycznie się przedstawiający biorą pewnie pierwsze miejsce. Hiszpanie idą na drugiem miejscu aż do 1500 m., gdzie się „kończą" i zostają wyeliminowani przez Belgów.

Smutna rola naszej osady.

W drugiem przedbiegu staje nasza osada. Przeciwnicy Anglja (Weybridge Rowing Club) i Francja (Emulation Nautique de Boulogne). Anglicy odchodzą ze startu, robiąc 38 uderzeń na minutę, za nimi francuzi, którzy do 1500 m. zdołali wypracować prawie półtora długości. Nasi w tyle przez cały czas, nie są w stanie zaniepokoić grupy prowadzącej. Mimo wielkich wysiłków anglików francuzi przychodzą pierwsi mimo znacznie wolniejszego, bardzo jednak wydatnego tempa. Nasza osada nie przedstawia dobrego widoku. Robota bardzo twarda i ciężka, minimalne podawanie się do przodu, jazda po staremu na siłę ze znacznem zaniedbaniem stylu. Skutki były oczywiste. Osada, nad którą nie pracował trener używający metod zachodnich i systematycznego treningu nie ma co szukać w konkurencji międzynarodowej, choćby niewiedzieć jak wyszła w krajowych zawodach. Osobiście nie miałem sposobności poznać tegorocznych osad naszych. Zeszłego roku widziałem jednak kilka osad lepszych od naszej olimpijskiej czwórki, że wymienię tylko czwórkę poznańskiego klubu wioślarskiego, fizycznie może słabszą, technicznie jednak o całe niebo lepszą. Tyle o samej osadzie. Dużą winę w złym wyniku należy zapisać na karb łodzi. Pomysł wybrania się na zawody olimpijskie bez własnej łodzi, a ostatecznie stawanie na wiosłach, które po raz pierwszy zostały załodze oddane i nie zostały wcale wypróbowane, jest możliwym tylko w naszych polskich stosunkach, gdzie stawanie na cudzych łodziach z powodu trudności transportowych jest regułą dla klubów mieszkających poza miejscem regat. Nie można nikomu robić zarzutu, ale gdzie jak gdzie, to w Paryżu, mógł Związek Wioślarski z łatwością postarać się o łódź, najtaniej może w Europie, z powodu korzystnej sytuacji walutowej. Wiemy, że kilka klubów polskich zaopatrzyło się



Paovo Nurmi „człowiek fenomem"
zwrócił na ojczystą Finlandję oczy całego świata.

w Paryżu w łodzie składane, nadające się bardziej do transportu, chciejmy to więc uważać za zadatek lepszej w tym kierunku przyszłości. Łodzie składane są dla nas w Polsce jednym z kardynalnych warunków rozwoju naszego wioślarstwa. Osady nasze nie mają konkurencji, ponieważ kilkakrotnie tylko do roku odbywające się regaty są często o paręset kilometrów oddalone od miejsca zamieszkania osady. Zabieranie swej łodzi z powodu trudności transportowych, jest często wręcz niemożliwością, choćby ze względów finansowych, gdyż na większą łódź np. ósemkę potrzeba specjalnego wagonu. Toteż większość osad woli nie jechać, niż stawać na obcych łodziach i narażać się na niezasłużone przegrane, będące wynikiem handicapu, często aż nazbyt widocznego. Tosamo stało się z naszą osadą olimpijską. Zamiast przywieźć swoją łódź ze sobą albo też wcześniej przyjechać do Paryża i nabywszy tu łódź na miejscu trenować, osada nasza przyjechała dość późno i mimo wyrobionych stosunków p. Wróbla dostała łódź dość późno. a z wiosłami do ostatniej chwili były trudności. Zapewne nawet i na własnej łodzi nie bylibyśmy pobili francuzów ani anglików, zawsze jednak moglibyśmy sobie powiedzieć, że zrobiliśmy co się dało. Dziś niestety tego powiedzieć nie możemy.

Włochy—Węgry, Holandja—Szwajcarja.

Trzeci przedbieg czwórek między Włochami (Roving Genova) a Węgrami (Pannonia Evezes Club). Węgrzy mają potwornego pecha. Nowa łódź zamówiona dla nich z Anglji, przychodzi z tak poważnemi uszkodzeniami przedniej części, że nie mogą oni uskutecznić ani jednego próbnego wyjazdu, gdyż łódź musiała być naprawiona. Bieg sam prowadzą Węgrzy do samego finishu niewielką różnicą. Zachęceni ogromnym krzykiem swych współrodaków Włosi w ostatntej chwili wychodzą i biją Węgrów minimalną różnicą. Z łodzi węgierskiej wylano po przyjeździe kilkadziesiąt litrów wody, co wykazuje jasno dlaczego stara i doskonała osada węgierska dała się pobić bardzo młodej osadzie włoskiej, której zwycięstwo olimpijskie, było jednym z pierwszych biegów.

W ostatnim przedbiegu Holandja bije Szwajcarję, po bardzo ostrej walce niewielką różnicą, przyczem obie osady mają „dosyć“ po biegu. Holandję reprezentuje Amstel z Amsterdamu, Szwajcarję Grasshopperzy z Zurychu.

Drugi dzień zawodów.

Skiffy „czwórki bez“ i dwójki (udział Osiecimskiego).

Drugi dzień przedbiegów obejmuje wyłącznie przedbiegi skiffów, czwórek bez sternika i dwójek na dwa długie ze sternikiem. Zaraz w pierwszym przedbiegu staje Osiecimski, przeciwko francuzowi Dettonowi i australczykowi Bullowi. Niestety nie może im się godnie przeciwstawić, mimo, że jest dla nich zupełnie inną konkurencją, aniżeli nasza czwórka wczoraj dla Anglji i Francji. Przyczyny z jednej strony takie same jak u czwórki, łódź wypożyczona, nieznana zawodnikowi, próbowana po raz pierwszy na kilka dni przed zawodami. Z drugiej strony okoliczności w danym wypadku specjalnie się zaznaczające. Wiemy wszyscy, że p. Osiecimski został w czasie rozruchów listopadowych w Krakowie zraniony w nogę i bardzo ciężko przez szereg miesięcy chorował. Nie pozwoliło mu to podjąć na czas treningu, a także, co jest łatwo zrozumiałe nie dało mu w pełni rozwinąć swoich właściwości technicznych.

W drugim przedbiegu staje szwajcar Schneider, holender Pieterson i kanadyjczyk Belyea. Schneider, który okazał wielką formę w treningach bierze bieg łatwo, walka tylko o drugie miejsce. Belyea daje na początku tempo wprost nieprawdopodobnie szybkie, nie może jednak mimoto utrzymać się na wysokości Schneidra, wiosłującego wolniej, ale bardzo silnie i ostro.

W trzecim przedbiegu zwycięzca przeszłej Olimpjady i jego przeciwnik z finału, Gilmore amerykanin i Beresford anglik. Amerykanin zwycięża znowu, wogóle jednak bieg bez wielkiej walki i tak bowiem Beresford ma pewne zwycięstwo w repechage.

Z kolei przychodzą przedbiegi czwórek bez sternika, specjalność angielska. W pierwszym zaraz biegu staje wspaniała osada uniwersytecka Third Trinity College, która na Olimpjadzie reprezentuje Anglję. Bije łatwo swych przeciwników SN Marne francuzów. Anglicy jadą zupełnie bez wysiłku i biorą z wielką łatwością. Francuzi w tej dziedzinie nie są tak silni, by mogli osadzie tej miary podołać. Niemniej trzeba przyznać, że Marne pokazała znowu, zauważony już na mistrzostwach Francji, wspaniały styl. Mimo to jednak osada nieprzyzwyczajona do łodzi bez sternika, nie jest szybką.

W drugim przedbiegu zwyciężają kanadyjczycy (Vancouver) przed szwajcarami (Grasshoppers Zurich) tą samą osadą, jaka jechała na czwórce ze sternikiem. W tym wypadku także, taksamo jak dla pairoarów, można było odrazu urządzić finał, gdyż cztery łodzie doskonale mogą się zmieścić na szerokiej w tem miejscu Sekwanie.

Tosamo można powiedzieć i o dwu ostatnich przedbiegach dla dwójek ze sternikiem, na dwa długie wiosła. W pierwszym biegu staje Francja (Emulation Nautique Boulogne) i Stany Zjednoczone oraz Belgja. Francuzi mają w tej dwójce największą nadzieję, amerykanie atakowali ostro od początku prowadzących francuzów, ci zaś mimo pod koniec dość wolnego tempa, nie dali się minąć. Belgowie nie byli ani przez chwilę w grze.

W drugim biegu zwyciężają szwajcarzy (Biel), bijąc niewielką różnicą dobrą dwójkę włoską, która już w Antwerpji startowała.

Trzeci dzień zawodów.

Podwójne „bez“ — para amerykańska.

Trzeci dzień przedbiegów zaczynają biegi podwójnych skullingów (naturalnie bez sternika). W pierwszej serji wspaniała para amerykańska, z Antwerpji Kolly i Cistello, dwaj atleci w pojęciu nie ogólnem ale całkiem specjalnem. Styl wspaniały i ogromna siła pociągnięcia. Najbardziej pewna osada na igrzyskach. Biją bez kwestji najlepszą parę francuską (Stock Detton, Marne). Trzeci Węgrzy (Nemzeti Hajos).

W drugim biegu zwyciężają szwajcarzy (Bosshard Thomas) bijąc parę brazylijską, która jest silnie w tyle i mimo wysiłków kończy o trzy długości za Szwajcarami.

Przedbiegi ósemek.

Największe bezsprzecznie zaciekawienie wywołały przedbiegi ósemek i im zawdzięczamy tą, niewielką zresztą liczbę publiczności, jaka się zebrała.

W pierwszej serji ósemek pierwsze miejsce zajmuje Anglja (Thames Rowing Club). Dalsze miejsca nie zostały ustalone ponieważ bieg ten ma całą historję.

Rowing Club de Paris, reprezentujący kolory francuskie, szedł na drugiem miejscu. Z nim razem Argentyna wiosłująca w doskonałym czysto angielskim stylu, za nimi w niewielkiej odległości Belgja. Przychodzą też w tym porządku, ale Argentyna zakłada protest z powodu zajechania toru przez łódź francuską i oprócz pierwszego miejsca Anglji cały bieg zostaje unieważniony. Belgja i Argentyna wchodzą do repechage; Francja zostaje ostatecznie zdyskwalifikowana.

W drugiej serji pierwsze miejsce zajmują Stany Zjednoczone (Yale University) przed Kanadą (Vancouver) Po falstarcie, następuje drugi start i Kanada bierze prowadzenie, które zatrzymuje aż do pierwszych 500 m., po ostrej walce Stany wychodzą naprzód i nie pozwalają sobie odebrać już pierwszego miejsca, doskonale atakującym kanadyjczykom. Holandja stale w tyle nie może dojść do walki.

W trzeciej serji pierwsze miejsce biorą włosi, mistrze

Europy (Diodora Zara), za nimi Australja, trzecia Hiszpanja. Włosi przeciwstawili się bardzo stanowczo poprzedzonym wielką reklamą australczykom. Prowadzili przez cały bieg, zwiększając stale odstęp, wiosłując bardzo równomiernie prawie stale 36 na minutę. Hiszpanja od początku daleko w tyle.

Wspomniałem już, że w turnieju wioślarskim zastosowano za wzorem cyklistyki system t. zw. międzybiegów, pomiędzy drugimi w przedbiegach, któregoto międzybiegu zwycięzca wchodzi obok zwycięzców do finału. Dzień dzisiejszy był im poświęcony. W czwórkach kwalifikuje się do finału Szwajcarja, bijąc Anglję, Węgry i Belgję. Bieg wygrany z łatwością przez Szwajcarję prowadzącą od początku o 1 długość. Zacięta natomiast walka między Anglją a Węgrami o drugie miejsce. Belgja od początku w tyle.

Skiffy jak i ósemki nie były trudne do przewidzenia. W skiffach anglik Baresford wykazał tak znaczną przewagę nad swoimi przeciwnikami, że Detton francuz wolał nie ryzykować beznadziejnej, a męczącej walki, mając jutro stawać na podwójnym skullingu i odstąpił, a holender Piertersen już po 500 m. był prawie o dwie długości w tyle.

W ósemkach osada kanadyjska, która już w przedbiegu zrobiła nadzwyczajne wrażenie, wzięła z łatwością swój bieg. Argentyńczycy drudzy o dwie długości w tyle, za nimi Australja i Belgja.

stawali. Był to więc match między Francją a Holandją. Pierwsze miejsce i mistrzostwo olimpijskie zdobywa Holandja (Laga Delft). Osada holenderska prowadzi od startu niewielką różnicą. Tempo stale 33, później 36 a we finishu nawet 38. Francuzi mimo, że pozostają niewiele zresztą w tyle, starają się za wszelką cenę wyrównać i na jakie 150 m. od mety są z holendrami na równi. Ci jednak nie dają za wygraną i powiększając tempo we finishu biorą o ćwierć długości, ale bardzo pewnie. (Tempo francuzów 36 start, 32, 36 finish).

Czwórki

Drugi bieg to czwórki ze sternikiem. USA odchodzą ze startu w tempie 44 na minutę i prowadzą przez pierwszych 500 m., następnie wysuwa się Holandja i mimo, że udaje się jej wziąść kierownictwo biegu po 1 kilometrze, nie może wytrzymać morderczego tempa. Szwajcarzy, którzy początkowo jechali na czwartem miejscu już w połowie wychodzą na drugie, wiosłując ze wspaniałą regularnością stale 40 na minutę, do 1500 m. Szwajcarzy wychodzą na pierwsze miejsce, a reszta idzie w zwartej grupie, na drugiem miejscu Holandja, na trzeciem USA, na czwartem Francja. Szwajcarzy dzięki ogromnie regularnemu wiosłowaniu zapewniają sobie przewagę, jakiej jednej długości. Reszta pozostaje w grupie. Na 200 m. rozpoczyna się finish wspaniały, doskonale zrobiony i wykończony przez osadę francuską,



II. miejsce w olimpijskich regatach na ósemkach.
Osada Kanady (Vancouver).

Kwalifikacje do finałów.

Po tych wszystkich przygotowaniach zakwalifikowały się do finału w poszczególnych dziedzinach: w skiffach Gimmore USA, Baresford Anglja, Schneider Szwajcarja i Bull Australja, w podwójnych skullingach USA, Francja, Szwajcarja i Brazylja, w dwójkach na dwa długie bez sternika Anglja, Holandja i Francja, w dwójkach na dwa długie ze sternikiem: Szwajcarja, Włochy, USA i Francja, w czwórkach ze sternikiem: Szwajcarja, Francja, USA, Włochy i Holandja, w czwórkach bez sternika: Anglja, Szwajcarja, Kanada i Francja, w ósemkach: USA, Kanada, Anglja i Włochy.

Finały.

Wszystkie finały postanowiono rozegrać jednego dnia, i o ile pod względem organizacyjnym wiele można było dniom wstępnych rozgrywek zarzucić, o tyle w dniu finałów zawody odbywały się w sposób wprost wzorowy. Publiczności, mimo powszedniego dnia było bardzo wiele, tak, że całe trybuny zbudowane nad Sekwaną były zapełnione. Taksamo co do czasu, nietylko nie ociągnięto biegów w nieskończoność, ale wprost przeciwnie regaty odbywały się szybciej, aniżeli to przewidywał program oficjalny.

Pairoar'y.

Rozpoczęto od pairoarów, w których anglicy chorzy nie

która jedynie zdołała się zbliżyć do szwajcarów. Trzecie miejsce USA, czwarte Włosi, którzy przez cały czas szli ostatni, a teraz dostali czwarte miejsce, jedynie dzięki zupełnemu wyczerpaniu czwórki holenderskiej, która na 100 m. przed metą „leży" dosłownie cała. Obrazem ich zmęczenia jest fakt, że przez długą chwilę nie byli w stanie zebrać się i podjechać do pomostu.

Skiffy.

W trzecim biegu idą skiffy. Ogólnym faworytem jest Gilmore, drugie miejsce dawano ogólnie Beresfordowi. Tymczasem wprost przeciwnie po wspaniałym biegu Beresford bije Gilmora o jakie trzy długości. Cały bieg jest właściwie tylko walką Gilmora z Beresfordem. Gilmore zostaje od startu trochę w tyle i ponawiając spurty stara się zrównać z Beresfordem. Ten jednak pilnuje się i utrzymuje przy prowadzeniu, tak że przy 1800 m. wykorzystując zmęczenie i wyczerpanie amerykanina „ucieka" mu całkiem gładko ku szalonemu entuzjazmowi swoich rodaków. Schneider trzeci, Bull po 500 m., podobnie jak Detton w międzybiegu, odstępuje. Bull jedzie w ósemce australijskiej na jedynce.

Czwórki bez.

Czwórki bez sternika są dziedziną ogromnej przewagi anglików. Third Trinity Colege, reprezentujący Anglję w tej dziedzinie, wygrywa ten bieg z łatwością, tak że jest on







Z galerji zwycięzców VIII. Olimpjady.

Love, zwycięzca 800 m. i Martin (II)). Houser (U. S. A.) rzut młotem. Borotra i Lacoste (II. w double panów).

od początku rozstrzygnięty. Szwajcarzy, ta sama osada, która stawała w czwórkach ze sternikiem jest widocznie zmęczona i nie jest w stanie walczyć. Za anglikami idą dobrze tylko kanadyjczycy, wiosłujący swym charakterystycznym Canadian stroke, bardzo twardo kończącym i zrywającym, nie są jednak w stanie zaniepokoić anglików, wiosłujących o wiele spokojniej i z wprost idealnem zgraniem i równością. Francja (S. N. de la Marne) zajmuje ostatnie miejsce. Anglicy mają start bardzo wolny (32), przez cały tor idą równomiernie 34 uderzeń, by we finishu tylko nieznacznie zwiększyć tempo na 36.

Dwójki.

Dwójki na dwa długie ze sternikiem były dziedziną, w której ogólnie francuzi spodziewali się odnieść wielkie zwycięstwo. Tymczasem osada ich wiosłująca w czwórce, która już raz jechała, nie była w stanie zrobić dobrze drugiego biegu i przychodzą ostatni. Bieg wygrała doskonała osada szwajcarska (Biel) w ostrej walce z czechami. Prowadzą od początku szwajcarzy, po 1000 m wychodzą na drugie miejsce. Włosi coraz bardziej przybliżają się do prowadzących. Stany Zjednoczone stale na trzeciem miejscu. Na ostatnich 150 m. rozwija się wspaniała walka między prowadzącymi szwajcarami i włochami, którzy za wszelką cenę chcą ich dogonić. Zbliżają się za każdem uderzeniem i gdyby tor był dłuższy o 10 m. widzielibyśmy zwycięstwo włoskie. Tymczasem zabrakło im tych 10 m, i nie zdołali wyprzedzić szwajcarów, których do ostatniej chwili podtrzymywała świadomość, że prowadzą. Walka ta była może najwięcej zaciętą, jaką widzieliśmy na olimpjadzie wioślarskiej, za wyjątkiem może owego przedbiegu, w którym węgrzy z łodzią pełną wody starali się poprostu po bohatersku dociągnąć włochów i przegrali bieg o 1 m.

Podwójne scullingi.

Podwójne skullingi były łatwem do przewidzenia zwycięstwem Stanów Zjednoczonych, Kelly Costelle przychodzą pierwsi o dwie długości. Za nimi francuzi Stock, Detten (S. N. de la Marne), którzy prowadzili do 1500 m. Szwajcarja w tyle o jakie 5 długości za francuzami, całkiem w tyle zupełnie nie niebezpieczna Brazylja. Francuzi wiosłowali dość wolno, ale bardzo ładnie, jestto para jeżdząca już od lat razem. Amerykanie górują nad nimi wybitnie siłą fizyczną i wytrzymałością. Tempo amerykanów 32, 33 i 34 we finishu jest bardzo ostre i szybkie jak na łodzie skullowe.

Wielki bieg ósemek.

Ostatni wreszcie i najważniejszy, jeżeli można użyć tego określenia bieg, to ósemki. Jest to wielki trjumf Ameryki i zarazem wielka klęska Anglji, a wielkie rozczarowanie wśród widzów. Zapewne Thames Rowing jechał ładnie, ale ostatecznie wszystkie prawie osady na igrzyskach za wyjątkiem może polskiej czwórki jechały bardzo ładnie i to nie stanowi ostatecznie szampionów. Amerykanie wykazali tak wielką przewagę, że zdołali rozstrzygnąć ten bieg dla siebie o 4 długości przeszło, co przy wioślarce, możemy już nazwać różnicą klasy. Niepobita nigdy osada akademicka uniwersitetu Yale i tym razem nie dała się nikomu mieszać do swego biegu. Start 46, pierwsze minuty 42, finish 44 to cyfry, które mówią za siebie. Anglicy odpadają już w pierwszym kilometrze. Wysuwa się natomiast Kanada, która prowadzi przez pierwsze 500 m. i obecnie przychodzi druga za Stanami. Piękny bieg zapisać należy na konto włochów (Didora Zara) mistrzów Europy, którzy bardzo ostro atakowali kanadyjczyków i skończyli trzeci z minimalną wprost różnicą. Opowiadano, że anglicy z właściwym sobie lekceważeniem kontynentu i reszty świata, a zarazem konserwatyzmem, powierzywszy jeszcze w zeszłym roku reprezentację olimpijską w ósemce Thames Rowing, nie chcieli zmienić dyspozycji, mimo, że ogólnie wiadomem było, że Thames nie jest w stanie w tym roku wystawić silnej osady. Jakkolwiekby było jesteśmy upoważnieni przynajmniej do stwierdzenia, że anglicy nie są w stanie w ósemce stawić czoła nawet europejskiej klasie, gdyż włosi nabili ich z łatwością. Amerykanie są wprost wspaniali. Bardzo silna fizycznie osada, jak wszyscy zresztą amerykańscy wioślarze, wiosłuje bardzo ładnym i energicznym stylem ze silnem porywaniem na krzyże i energicznym odrzutem.







Z galerji zwycięzców VIII. Olimpjady.

Myyra (Finlandja) I. w oszczepie. Taylor (Ameryka) zwycięzca na 400 m. z przeszkodami. Liddel (Anglja), rekord świata na 400 m.

Rezultaty techniczne.

Regaty.

Przedbiegi.

a) Pairoary.

I. pierwszy przedbieg: 1) Francja (Societe Nautique de la Marne: Boutten, Piot) 9:42·2, 2) Anglja (Killick, Southgate) 10:10· 8.

II. przedbieg: Holandja sama (Laga Delft — Rosingh, Peynen)

b) czwórki ze sternikiem:

I. pierwszy przedbieg:

1) USA. 7:19 Naval Akademy — (Mitchell, Kowalce, Mayner, Frenczak).

2) Belgja 7:20 (Roman, Nan Silfend, van den Drische, Denis).

3) Hiszpanja 7:34.

II. drugi przedbieg:

1) Francja 7:10 (Emulation Nautique de Boulougne — Constant, Gressier, Lecomte, Talleux.

2) Anglja 7:21·6 (Weybridge Rowing Club — Crouchar, Townend, Monk, Relington).

3) Polska (WKW).

III. trzeci przedbieg:

1) Włochy 7:13 (Rowing Geneva — Berninzone, Cippolina, Casanova, Cerato).

2) Węgry 7:13·8 (Pannonia Ev. Club — Hautzinger, Sendeffy, Niek, Torek).

IV. czwarty przedbieg:

1) Holandja 7:8·2 (Amstel Amsterdam — Brandsman, van Silfhout, Brandsman, Dekker).

2) Szwajcarja 7:12·6 (Grasshoppers Zurich — Walther, Prebst, Albrebht, Sigg).

c) Skiffy:

I. pierwszy przedbieg:

1) Bull 7:19 (Australja), 2) Detton 7:19·4 (Francja S. N. de la Marne), 3) Osiecimski (Polska, WTW).

II. drugi przedbieg:

1) Schneider 7:15·6 (Szwajcarja), 2) Pieterson 7:17·8 (Holandja) 3) Belya (Kanada),

III. trzeci przedbieg:

1) Gilmore (USA.) 7:3·2, 2) Beresford (Anglja) 7:7·4.

d) czwórki bez sternika:

I. pierwszy przedbieg:

1) Anglja 6:43 (Third Trinity College — Eley, Machab, Morrison, Sanders).

2) Francja 7:1 (S. N. de la Marne — Oremnitz, Camuset, Bonzano, Bonzano).

II. drugi przedbieg:

1) Kanada 6:31 (Vancouver — Mac Kay, Balck, Mariacher, Wood).

2) Szwajcarja 6:39 (Giasshoppers Zurich — Walter, Prolest, Allebrecht, Sigg).

e) dwójki na dwa długie ze sternikiem.

1) pierwszy przedbieg:

1) Francja 7:36.6 (Emulaton Nautique de Bologne — Constant, Talleux),

2) (USA.) 7:41 (Butler, Wilson).

3) Belgja.

II. drugi przedbieg:

1) Szwajcarja 7:43 (Biel — Candeveau, Felber).

2) Włochy 7:45·2 (Bucintere Venezia — Olgeni, Scatturin).

f) podwójne skullingi:

1) (USA.) 6:34.8 (Kelly, Kostelle).

2 Francja 6; 52 (S. N. de la Marne — Stock, Detten).

3 Węgry (Nemzetti Hajos — Morich. Sendey).

II. drugi przedbieg:

1) Szwajcarja 6:55 (Bosshard, Thomas).

2) Brazylja 7:15 (E i C Castelle Brance).

g) ósemki:

1) Anglja 6:4 (Thames Rewing Club — Chandler, Bare, Dulley, Morphy, Debenham, Rew, Long, Fairbair).

2) Francja (Paris Rewing Club) zdyskwalifikowana, Argentyna i Belgja wchodzą do międzybiegów.

II. drugi przedbieg:

1) (USA.) 5:51·2 (Yale University — Lindley, Spock, Kingsbury, Miller, Rockenfelle, Wilson, Sheffield, Carpente).

2) Kanada 5:51·2 (Bell, Wallace, Campbell, Thompson, Hunter, Tayler, Sittle).

3) Holandja.



Osborne (U. S. A).
Olimpijski zwycięzca w skoku w wyż.

III. trzeci przedbieg.

1) Włochy 6:6 (Diodora Zara — Gallasee, Serich, Cattalinich, Cattalinich, Grivelli, Tonniati, Cattalinich, Ivanow).

2) Australja 6:12 (Graetz, Thomas, Jarvis, Scott, Taeuber, Pfeiffer, Cummings, Sleden).

3) Hiszpanja.

Międzybiegi:

a) czwórki ze sternikiem:

1) Szwajcarja 7:27·2 (Grasshoppers Zurich, Walter, Probst, Albrecht, Zigg).

2) Anglja 6:33 (Weybridge Rewing Club — Crouchar, Townend, Monk, Religton).

3) Węgry Pannonia, E. C. Hautziger, Pendeffy, Niek Torek.

4) Belgja (Roman, van Silfons, van den Dresche, Denis).

b) Skiffy:

1) Beresford Anglja 8:0·4, 2) Pietersen Holandja 8:9·4, 3) Detton Francja.

c) ósemki.

1) Kanada (Bell, Wallace, Campbell, Thompson, Hunter, Tayler, Langford, Little 6:37.

2) Argentyna 6:42, 3) Australja, 4) Belgja.

Finały:

a) Pairoars:

1) Holandja 8:19·4 (Laga, Delf — Rosingh, Reynen).

2) Francja 8:21 (S. N. de la Marne — Bouton, Piot). Anglja nie staje.

b) czwórki ze sternikiem:

1) Szwajcarja 7:18 (Grasshoppers Zurich — Walter, Prebst, Albrecht, Sigg).

2) Francja 7:21 (E. N. de Bologne — Constant, Gressiere, Lecointe. Teileux).

3) USA. (Naval Academy — Mitchel, Welsford, Jellinek, Gerhardt).

4) Włochy (Rowing Genova — Berninsone, Cippelina, Casanova, Cerate).

5) Holandja (Amsel Amsterdam — Brandsma J. van Silfout, Brandsma J, Fortuin).

c) Skiffy:

1) Beresford Anglja 7:49·2, 2) Gilmore USA. 7:54, 3) Schneider Szwajcarja, Bull Australja odstępuje.

d) czwórki bez sternika.

1) Anglja (Third Trinity College — Eley, Machab, Morrison, Sanders) 7:8 6.

2) Kanada (Vaucouver Mac — Kay, Balck, Mariacher Wood) 7:14.

3) Szwajcarja (Grasshoppers Zurich — Walter, Pribst, Allebrecht, Sigg).

4) Francja (S. N. de la Marne — Cremnitz, Camuset, Bonzane, H. Bonzane A).

e) dwójki na dwa długie ze sternikiem.

1) Szwajcarja (Biel — Candeveau, Felber) 8:39.

2) Włochy Bucintere Venezia — Olgeni, Skatturin). 8:39.1.

3) USA. (Butler, Wiison).

4) Francja (E. N, Bologne — Constamt, Taileux).

f) podwójne skullingi

2) USA. (Kelly. Kostele, 7:45, 2) Francja (S. N. de la Marne — Stock, Detten), 7:49 8, 3) Szwajcarja (Bosshard, Thoma), 4) Brazylja (E i C. Castele Brance.)

g) ósemki.

1) USA. 6:33·4 (Yale University — Lindley, Spock, Kingsbury, Miller, Rockefeller, Wilson, Scheffield, Carpenter).

2) Kanada (Bell, Wallace, Campbell, Thompson, Hunter, Tayler, Langford, Little).

3) Włochy (Diodora Zara — Gallasse, Serich, Cattalinich, F. Cattalinich A. Crivelli, Toniatti, Cattalinich S., Ivanov).

4) Anglja (Thames Rowing Club — Chandler, Bare, Dulley, Morphy, Debenham, Rew, Long, Fairbairn).

Uwagi o stylu i technice.

Po przedstawieniu przebiegu regat, po daniu dokładnych rezultatów technicznych oraz po oświetleniu udziału naszej ekspedycji i podaniu kilku z tem związanych refleksyj wypada jeszcze w kilku słowach wspomnieć, o czysto sportowej stronie zawodów.

To co nam w basenie olimpijskim w Argenteuil pokazano było rzeczywiście elitą sportu wioślarskiego. Mieliśmy do czynienia już nie z europejską, ale ze światową ekstraklasą i śmiało można powiedzieć, że udział niemców, aczkolwiek ich wioślarstwo jest może najlepszem w Europie, niewiele byłby zmienił wyniki. Amerykanie w podwójnym skullingu i ósemce są bezkonkurencyjni. Taksamo anglicy w czwórce bez sternika. Czwórka ze sternikiem, już przed wojną była na mistrzostwie Europy łupem szwajcarów, którzy ponowili swoje trjumfy także i po wojnie. Są to więc wyniki, jak francuzi mówią, regularne, skiffy naturalnie polegają w całej pełni na indywidualnym talencie, trudno więc przewidywać, czy niema gdzie w ukryciu lepszego skullisty. Przypomnijmy tylko Graffa, niemca przed wojną, który w jednym roku z junjora wyszedł na mistrza Europy.

Jakiego stylu używano? Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Właściwie wszyscy jadą zasadniczo jednym stylem, starym stylem angielskim, od którego tylko kanadyjczycy wybitnie się odróżniają. Naturalnie każda osada urabia sobie swói styl indywidualny, odpowiadający więcej ich warunkom fizycznym, który często przechodzi w manierę nie tylko w danym klubie, ale nawet w danem środowisku. Weźmy szwajcarów. Wiosłują oni bardzo twardo i ostro, dużo pracując siłą. podobnie jak wielkie osady niemieckie i węgierskie. Mimoto jednak wiosłowanie ich ma coś w sobie tak specyficznie szwajcarskiego, tak nie miłego dla oka mimo całej skuteczności tego stylu, że łatwo osady szwajcarskie potem nawet z daleka rozpoznać. Jestto drobna uwaga, wskazująca tylko na to, że nie można odnośnie do wszystkich stosować tych samych kryterjów w zakresie stylu, ponieważ te same zasady mogą być z powodzeniem stosowane w różny sposób u różnych osad z równie dobrym skutkiem, jeżeli się je stosuje rozumnie, zależnie od warunków fizycznych i treningowych danej osady. Niebezpieczną jest tylko maniera.

Ogółem jednak stare zasady stylu angielskiego, silna praca krzyżami, porwanie silne i mocny odrzut mogliśmy

u wszystkich osad obserwować, za wyjątkiem naturalnie kanadyjczyków, przyciągających raczej siebie do wiosła przy dociągnięciu, co zresztą już dość dawno praktykują.

Typową osadą wyszłą z pod usilnej pracy trenera jest osada argentyńska, wiosłująca pod względm stylowym poprostu wspaniale, brak jej tylko siły fizycznej mogącej ten styl ożywić. Trener zrobił wszystko. Warunki fizyczne nie pozwoliły na więcej.

Co do materjału to arystokracja międzynarodowa używa tylko łodzi angielskich i nieskładanych. Arystokracja jednak ma środki na to i może wozić łodzie ze sobą naokoło świata. Przyczyną ma być mniejsza waga i większa precyzja konstrukcji łodzi nieskładanych.

Same łodzie przybierają formy bardziej płaskie i raczej lancetowate, przyczem przeniesienie najszerszego miejsca łodzi w okolice mniejwięcej dwójki (na czwórce ze sternikiem) jest dość charakterystnie podkreślone. Łodzie są rzeczywiście bardzo płaskie, przez co mniej się zanurzają i podobno daje im to wielkie zalety wyścigowe. Ale to są już kwestje czysto konstrukcyjne. Ze szczegółów zauważyłem, że zarzucono zupełnie stery przy dwójkach bez sternika i kierowanie odbywa się tylko wiosłami i to tak przy pairoars, jak i przy double sculle.

Cóż jeszcze? Zapewne każda osada ma swoje tajemnice swoje sposoby, które mają je poprostu poprowadzić do zwycięstwa. Ale te mają wartość tylko dla niej samej, a dla innych są raczej curiosum.

Wioślarze nasi biorący udział w zawodach mieli doskonałą sposobność przekonać się naocznie, że instytucja t. zw. sterników, u nas jeszcze w niektórych klubach we wielkiem poszanowaniu będąca, jest na świecie czemś najzupełniej nieznanem. Widzieliśmy osady olimpijskie np. francuskie (wzięła drugie miejsce w czwórkach ze sternikiem) sterowaną przez małego chłopca, któremu dodano ciężar, by wagę uzgodnić z regulaminem. Nikomu zaś nie wpadło na myśl ubrać osadę regatową w ciężki i niemiły obowiązek wożenia starszego pana o odpowiedniej wadze, który za swoje zadanie uważa nie wygranie zawodów i poprowadzenie załóg, ale o ile możności „zajechanie“ odpowiednie przeciwnika.

Spodziewamy się, że i u nas wkrótce stosunki zmienią sie na lepsze i nasi sternicy, ta jedna z największych zawad na polu rozwoju naszego wioślarstwa, wkrótce będą już okazem muzealnym, jak i ich wspaniałe czapki, mundury i medale, oraz inne przybory „admiralskie“. *D.*

Jeszcze o szermierce na VIII. Olimpjadzie.

Gdyby nasz sport był cokolwiek dojrzalszy, to po jeneralnej porażce paryskiej słusznie musiałby się usunąć na czas jakiś w zacisze, a zamiary sprawozdawcze odłożyć do czasu, aż obrażone społeczeństwo zapomni o kompromitacji. Gdyby był dojrzalszy... My jednak w igrzyskach VIII. Olimpjady braliśmy udział nie jako współzawodnicy i pretendenci do miejsc, lecz niby widz na zawodach kolarskich, co to dobrym przykładem prawdziwych kolarzy rozochocony, urządza ku uciesze tłumu „bieg publiczności“.

Zastrzegam się, że nie czynię tu aluzji do naszych kolarzy, którzy w reprezentacji polskiego niedostatku, jedynym byli wyjątkiem.

Społeczeństwo nasze, które daje tak śmiesznie mało na cele sportu, zaszczytniejszej roli dla swoich reprezentantów wymagać chyba nie może. Spójrzmy na stosunki w wioślarce, pływaniu, lekkiej atletyce, szermierce... Nikt tego nie popiera, choć tłumy dążą na boiska podziwiać naszą piłkę nożną, w której niema nic do podziwiania. Z zapałem godnym lepszej sprawy, krzewimy wyłącznie ten sport, a przecież choć gramy od szeregu lat i pod względem ilości meczów międzynarodowych, trenerów i boisk prawie, że nie ustępujemy zagranicy, wciąż się bierze po skórze, jak za dawnych dobrych czasów. Brak talentu aż nazbyt widoczny. To nam nie przeszkadza kreślić wciąż mętnych obrazów naszej wielkiej przyszłości futbalowej i gruntownie zaniedbywać inne gałęzie sportu.

Cracovia urządza ostatnio międzynarodowe zawody pływackie, deficyt z góry przewidziany. Zawody udają sie wspaniale pod względem sportowym, deficyt przewyższa wszelkie przypuszczenia. Sekcja Szermiercza krakowskiego A. Z. S., pragnąc się pochwalić przed Krakowem swą pierwszą drużyną, która miała w komplecie reprezentować polską szermierkę na Olimpjadzie, sprowadza przeciwnika dobrze reklamowanego w prasie sportowej i znanego w armji, drużynę instruktorów z Poznania. Krakowianie zignorowali widowisko, za to, jak jeden mąż stawili się tegoż wieczoru nad Wisłą, aby z rozdziawionemi usty podziwiać ognie sztuczne i inne ubogie efekty tradycyjnych „Wianków“. Szermierze z groszy uciułanych na wyjazd pokrywają kilkaset-złotowy deficyt i jadą do Paryża w nastroju ducha, którego pozazdrościłby im każdy zawodowo o smętny wyraz twarzy dbały karawaniarz. Dobrze, że nie porywaliśmy się na sprowadzanie zawodników z zagranicy: conajmniej 3 serje dancingów i ze 2 wenty mogłyby dopiero pokryć taki niedobór. Gorzej, że nie sprowadzając nikogo, tracimy możność wyjazdów na rewanże. Nic nam zatem nie pozostaje, jak tylko pracować w swojem szczupłem kółku, codziennie z tym samym, znanym na pamięć, przeciwnikiem.

I gdzież tu nabrać niezbędnej dla szermierza dobrej klasy, umiejętności poznawania obcego przeciwnika odrazu, po kilku pierwszych złożeniach. Rozumiały to dobrze wszystkie drużyny biorące udział w turnieju olimpijskim: na 2—3 tygodnie przed terminem roiło się od wielojęzycznego tłumu na salach szermierczych Paryża. Zaniedbani uzupełniali tu pospiesznie swe wiadomości o międzynarodowej klasie szermierczej. Brakło tylko polaków. Nasze środki finansowe starczyły zaledwie na to, by po 3-dniowej, męczącej podróży 2 dni wypocząć i stanąć na planszy w formie słabszej niż najgorsza w kraju. O tym dwudniowym wypoczynku tyle się da powiedzieć, że w szkole na Batignolles spało się twardo, bardzo twardo, bo nawet pod głową miał człowiek gruby płócienny wałek, wypchany słomą. Równie dobrze możnaby trzymać głowę na antałku: w niczem to jednak nie umniejsza zasług dyrekcji szkoły, która młodzież polską na emigracji po spartańsku każe wychować. Nasi officiels niebardzo byli przejęci, że ktoś tam tak „twardo“ może spać conajwyżej 5 godzin i to z ustawicznem budzeniem się i poprawianiem. Również nikt nie spieszył z wyjaśnieniem różnic kuchni francuskiej i polskiej, tudzież gdzie i kiedy można jadać. Dopiero po dniu naszych zawodów znaleźliśmy jakąś małą restaurację, gdzie różnice nie były tak znaczne, a godziny wydawania obiadów zbyt ściśle przestrzegane. Byliśmy już z góry przez nasze własne władze sportowe predystynowani do roli kopciuszka w sporcie międzynarodowym i jeżeli nie bardzo o nas dbano, to wychodząc ze słusznego założenia, że skazanemu wszystko jedno, czy śpi na desce czy na puchowej poduszce.

Zostawiam na razie nas łącznie z „gorzkimi żalami“ i przejdę do scharakteryzowania tych wszystkich, co do turnieju olimpijskiego w lepszych stanęli warunkach. Państw tych było 13 i reprezentowały głównie szkołę włoską z szerokiem zastosowaniem różnych odcieni odnośnie do pochodzenia i temperamentu.

Szkoła francuska reprezentowana tu była dość skromnie. Wartość jej w szabli znacznie była osłabiona wrażeniem, że gorzejby to wyglądało, gdyby włoski mistrz Luigi Barbasetti w ciągu ostatnich 2 lat nie poprawił trochę stylu.

Pod względem wszechstronności wyćwiczenia i opanowania techniki w szabli na czoło wysuwają się włosi. Oni jedni, nie zaniedbując parady, riposty i akcji w tempo, umieli przeprowadzać śmiałe i skuteczne ataki, czego poza Argentyną nie próbowała żadna z drużyn w całości; conajwyżej jednostki jak Dvorak (czech) lub Terstyansky (węgier). W grupie włoskiej wszyscy byli dobrzy, 2 jednak wybijało się ponad tę przeciętną normę: Oreste Puliti i Turillo Moricca. Pierwszy, przystojny, rasowy włoch, o orlim nosie i marzących oczach, pracuje bardzo spokojnie i wyczekuje tempa, które łapie fenomenalnie. Najprostszy atak „siedzi" wtedy tak łatwo i czysto, jakgdyby przeciwnik wcale się nie bronił. Charakterystycznem dla temperamentu Puliti'ego było spotkanie z Garaiem. Poirytowany niezdecydowaniem jury włoch, miast denerwować się, zrywać maskę, perorować i t. p., chrapnął tylko niesamowicie i nagle przeprowadził błyskawiczny atak w tak niebywałem tempie, że świetny szermierz węgierski nawet nie zdążył mrugnąć okiem. Ten dowód irytacji o wiele więcej mi zaimponował, aniżeli późniejszy smutnej pamięci postępek Pulittiego w stosunku do sędziego dr. Kovacsa. Oficer bersaglierów Moricca jest również indywidualnością: zwraca uwagę głównie częstymi i bardzo niebezpiecznymi atakami, w których pchnięcie odgrywa decydującą rolę. Moricca w najtrudniejszych spotkaniach nie cofa się tchórzliwie, gdy mu atak sparują, lecz łapie ripostę i ponawia atak (ripresa d'attacco) aż do ostatecznego zgnębienia przeciwnika. Takich ripres w jednej serji potrafił zrobić 3 lub 4. Dobrymi, lecz nie fenomenalnymi szermierzami są Sarocchi i dr. Bertinetti (kpt. drużyny). Ostatni nie budził sympatji dzięki popędliwości i niedżentelmeńskim sztuczkom w walce z tak rycerskimi przeciwnikami jak holendrzy. Z zapasowych wyróżniał się wielkim spokojem i stylem a la Puliti — malutki Bini. Cała drużyna mało sympatyczna, głównie wskutek usiłowań wprowadzenia do salonowo-rycerskiego sportu, jakim jest szermierka, czynnika podstępu, kłótliwości a nawet sportowego oszustwa. To jakieś przemycane szable o nieprzepisanych wymiarach, to znów umowa z Pulitim przy walkach indywidualnych... Jednem słowem żałować należy, że włoscy szermierze przy całej swej umiejętności tak niewiele mają taktu.

Węgrzy stanowią drużynę równiejszą co do poziomu. System ich polega nie tyle na ataku, co na akcjach w tempo. W tej dziedzinie brylowali: dr. Posta i stary pułk. Berti. Posta jest talentem niepowszednim, przytem robota jego nosi jakiś specjalnie oryginalny charakter, głównie dzięki zachowywaniu pozorów zupełnego spokoju przy wykonywaniu błyskawicznych akcyj w tempo. Posta, podobnie jak Puliti, jest szermierzem, w którego sukces z góry się wierzy, inni choć doskonali, tyle zaufania nie budzą. Najbliżej tych znakomitości stoi leworęki Terstyansky, szermierz niezwykle sympatyczny. Mały, szczupły, drobny, delikatny i uprzejmy w obejściu, nie umiałby chyba Terstyansky grzmotnąć naodlew przeciwnika. Jeżeli trafia, to tak lekkim, miękkim i technicznie doskonałym ruchem, że aż człeka podnosi na krzesełku, a ręce mimowoli składają się do oklasków. Czwarty z kolei tuz węgierskiej drużyny Garai, robi więcej wrażenie spekulanta szermierczego niż odważnego zapaśnika: czasem wygrywa wysoko, choć bez zewnętrznych efektów i pięknej formy, kiedyindziej znów potrafi przegrać niespodzianie, przy całkiem niegroźnych sytuacjach. Rady, mjr. Schenker, Sechy i por. Hulyarik — II. garnitur, niegorszy od pierwszego. Stary Schenker wciąż jeszcze groźny, mimo, że od Stockholmu minęło 12 lat... Denerwuje się najbardziej z węgierskiej drużyny, objawiając to niejednokrotnie w sposób dość niesmaczny.

Węgrzy przegrali w finale z włochami stosunkiem touches 50:56 (stan walk 8:8), głównie dzięki słabej formie Garaia. Bohaterem dnia był Terstyansky; walki wygrywał on w ślicznym stylu, a w ostatniem spotkaniu pokonał Moricca'ę 4;1. Dużo dałoby się także powiedzieć o bezstronności jury, które zanadto niezdecydowane było w momentach, kiedy chodziło o plus dla węgrów. Boczny sędzia, czechosłowak, ciągłem wstrzymywaniem się od głosowania przyczynił się do kilku anulowań, niekorzystnych dla drużyny węgierskiej. Smiech widzów nic nie pomagał; pan ten wytrwał na swem abstynenckiem stanowisku aż do smutnego dla węgrów końca. *Jerzy Zabielski*

(Dokończenie nastąpi).

Piąte Wszechpolskie Regaty o mistrzostwo Polski.

Dnia 2 i 3 sierpnia br. odbyły się w Bydgoszczy piąte Wszechpolskie Regaty o mistrzostwo Polski. Swietne samo w sobie widowisko sportowe uświetnił swoją obecnością Prezydent Rzeczypospolitej. W niedzielę 3 sierpnia już od rana ciągnęły do Brdy-ujścia statki, pociągi, automobile i powozy, naładowane chciwymi ujrzenia tej pierwszorzędnej atrakcji sportowej, jaką bezsprzecznie są doroczne regaty o mistrzostwo Państwa. Wspaniałe trybuny, przewyższające tak ogromem jak i wygodą, dotychczas widziane w Polsce, ułatwiły w znacznej mierze obserwowanie zawodów. Należy przyjąć z wielkiem uznaniem pracę Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego, które nie szczędząc ni kosztów ni trudów, zrobiło z portu drzewnego w Brdy-ujściu, prawdziwe polskie Henley. Nie przeszkodziła zawodom także i pogoda, która przez cały czas dopisywała z dawno nieznaną na regatach sumiennością, jedynie wiatr od Brdy utrudniał znacznie biegi zwłaszcza na łodziach bez sternika.

Zawody rozpoczęto w sobotę biegami czwórek klepkowych odkrytych dębowych, nowicjuszów, o nagrodę p. Z. Musiała z Bydgoszczy. Bieg ten wygrała po dwóch przedbiegach, w których odpadły: Koło Wioślarzy Warszawskich i Klub Wioślarski w Gdańsku, osada AZS. z Poznania, bijąc zaledwie o 2 sekundy dobrze dochodzącą na finishu osadę Polonii z Poznania. Drugim i ostatnim biegiem tego dnia był bieg młodszych na tym samym typie łodzi. Po wycofaniu się osad Tow. Wiośl. w Łomży i AZS. Warszawa, wygrała osada Klubu Wioślarskiego z Poznania przed Bydg Tow. Wiośl. i Tow. Wiośl. w Kaliszu. Reszta biegów odbyła się w niedzielę po południu.

Punktualnie o godzinie 3, po przyjeździe Prezydenta na tor, otwarto regaty biegiem czwórek wyścigowych młodszych o nagrodę przejściową prezesa PZTW. p, J. Radwana. Po wycofaniu się osad Trytonu i Klubu Wiośl. z Poznania startowało tylko sześć osad, z których pewnie zwyciężyło Bydg. Tow. Wiośl. Zwycięstwo to było jedynem gospodarzy, w bieżących regatach i tylko ta ich osada wykazała skutki pracy trenera Reisingera z Wiednia. Drugie miejsce w ładnej formie zajęła osada AZS. z Warszawy przed Klubem Wiośl. z Torunia. Wioślarstwo zajmuje na Pomorzu dominujące stanowisko między innnymi sportami, czego dowodem jest ofiarowanie przez redakcję Dziennika Bydgoskiego nagrody wędrownej dla biegu czwórek klepkowych odkrytych, młodszych. Nagrodę tę zdobywa AZS. Poznań, na samym finishu wysuwając się przed Tow. Wiośl. Tryton z Poznania, w tempie 38 uderzeń na minutę. Słabo reprezentowana na regatach była płeć piękna, absolutnie nie we właściwym stosunku do trenujących osad kobiecych w Polsce. Do biegu pań na czwórkach klepkowych odkrytych zgłosiły się tylko dwie osady, a i z tych jedna namyśliła się przed regatami i wycofując się oddała zwycięstwo osadzie Warszawskiego Klubu Wioślarek, które wobec tego zmuszone były przejechać tor walk-over Najwięcej emocjonującym biegiem był bieg czwórek wyścigowych o mistrzostwo i puhar „Sokoła" krakowskiego. Drogocenną tę nagrodę ze względu na tradycję, zdobył po raz trzeci AZS. Warszawa. Zwycięska osada przejechała tor długiemi silnemi uderzeniami (32 na minutę), bijąc wspaniałym finishem doskonałą pod względem stylu i tech-

niki osadę WTW. Trzecie miejsce zajmuje zupełnie pewnie Tryton z Poznania. Senzacją biegu była klęska reprezentacyjnej, olimpijskiej osady Koła Wioślarzy Warsz., która w dobrej formie, zajęła czwarte miejsce przed BTW. W ten sposób gospodarze stracili jak dotąd największe szanse do zdobycia puharu. Posiadając bowiem mistrzostwo w latach 1921 i 1922, mogli byli w tym roku zabrać puhar, gdyby zwyciężyli. Nie pomogła jednak praca zagranicznego trenera, skoro brakło osadzie silnej woli i chęci zwycięstwa. Mistrzostwo Polski na ósemkach stracił lekkomyślnie Klub Wiośl. z Poznania, wystawiając tę samą osadę do biegu Nr. 7 ósemek młodszych, w którym zresztą po wycofaniu się BTW. startował bez przeciwnika, zdobywając w ten sposób piękną nagrodę firmy Chudziński i Maciejewski z Bydgoszczy. W programie regat raził brak większej ilości biegów na łodziach o krótkich wiosłach. Były bowiem tylko dwa biegi na jedynkach wyścigowych: dla młodszych i o mistrzostwo. Zwycięstwo w biegu młodszych przypadło w udziale p. Długoszewskiemu Włodzimierzowi z AZS. Kraków, który wykazał znaczną poprawę stylu i techniki od czasu regat kwalifikacyjnych przedolimpijskich. Mimo trzechkrotnego najechania na słupy, spowodowanego zanadto częstem oglądaniem się na przeciwników, będących na przodzie, potrafił dzięki swej technice nadrobić stracony czas i silnym finishem wysunąć się o trzy długości łodzi (7 sek.) przed swego najgroźniejszego przeciwnika p. F. Antonowicza z WTW., odznaczającego się dobrym stylem i doskonałymi warunkami. Dalsi zawodnicy pp. Wojciechowski z Trytona i Gładke z Koła Wiośl. Warsz. niespodziewanie zawiedli. Zauważyć należy spadek formy w Tow. Wiośl. Tryton z Poznania, które o ile zeszłego roku potrafiło zdobyć drugie miejsce w mistrzostwie na czwórkach i nagrodę Banku Stadthagen, o tyle w roku bieżącym straciło i jedno i drugą, oddając w biegu Nr. 9 tę cenną nagrodę w ręce Koła Wioślarzy, tracąc w ten sposób szanse zdobycia jej na własność. Drugie miejsce zajęło BTW. przed T. W. Płock i Polonią z Poznania. Klub Wioślarski z Poznania wycofał się, a odpadły w przedbiegach WTW. i Tryton.

Imponującym był bieg o mistrzostwo na ósemkach. Stawało do niego pięć osad, z których każda może sobie śmiało rościć prawo do pierwszej polskiej klasy. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że różnica na mecie między pierwszą a ostatnią nie przekraczała jednej jej długości. Porywającym był sam finish, w którym ósemka WTW. bardzo ostrym tempem w ładnej formie i w poprawnym stylu, ledwie że wysunęła się pierwsza przed swym najgroźniejszym przeciwnikiem, za jakiego bezsprzecznie uważać należy Klub Wioślarski z Poznania, osiągając czas tylko o 0·6 sek. lepszy. Przypuszczać można, że mistrzostwo przypadłoby Klubowi Wioślarskiemu z Poznania, gdyby nie lekkomyślny start przed półgodziny, osada ta ustąpić może zwycięskiej, tylko w mniej poprawnym stylu i w mniejszem opanowaniu techniki. Tak więc puhar Prezydenta Rzeczpospolitej wrócił tam skąd wyszedł, zdobyty przez warszawiaków.

Przedostatni bieg czwórek nowicjuszów wygrał A. Z. S. Poznań, odstawiając Tryton całkiem pewnie o 9 s. i sympatyczny młody Klub Wioślarski z Gdańska. Nasuwa się przytem myśl, że kierownictwa sportowe niektórych klubów nie stoją na wysokości swego zadania, pozwalając jednej i tej samej osadzie startować w jednym dniu do trzech biegów. Tembardziej jest to niewskazane ze względu na młody wiek zawodników i słabą jeszcze technikę oraz kiepski styl, który w ten sposób absolutnie się nie poprawi. Mamy na myśli wiele rokującą osadę AZS. Poznań.

Bieg jedynek o mistrzostwo nie stał na wysokości takiej, na jakiej stać powinien. Jest to smutnem, że na tyle klubów wioślarskich zaledwie dwa zdobyły się na obsadzenie tego biegu. Przy tak słabej konknrencji nie przysporzyło wiele pracy zdobycie mistrzostwa p. Osiecimskiemu-Czapskiemu z WTW., tembardziej, że niedysponowany i nie będący w treningu p. Wróbel, wycofał się w połowie biegu. Z uznaniem należy podkreślić fakt, że p. Wróbel mimo niedyspozycji stanął do obrony mistrzostwa. Drugie miejsce przypadło p. Pułkowskiemu z Torunia, jadącemu przestarzałym stylem. Wyniki Szczegółowe przedstawiają się następująco:

Bieg I. Czwórki klepkowe odkryte nowicjuszów (dębowe): 1. AZS. Poznań czas 6 min. 49 sek., osada Dandelski A., B. Drozd, D. Wysiatycki, E. Doerman, ster Szubert, 2. Polonia Poznań czas 6 m. 51·2 s.

Bieg II. Czwórki klepkowe odkryte młodszych (dębowe): 1. Klub Wioślarski Poznań czas 7 m. 0·4 sek., osada T. Jarina, Z. Cześnik, J. Splitt, A. Kowalczyk, ster J. Tuczyk, 2. B. T. W. czas 7 m. 3·2 sek.

Bieg III. Czwórki młodszych, nagroda przechodnia J. Radwana: 1. B. T. W. czas 6 min. 37·4 sek., osada W. Szymkiewicz, S. Appelbaum, E. Ming, N. Fethke, ster F. Brzeziński, 2. AZS. Warszawa czas 6 min. 40 s.

Bieg IV. Czwórki klepkowe odkryte młodszych, nagroda przechodnia Dziennika Bydgoskiego: 1. AZS. Poznań, osada A. Dandelski, B. Drozd, D. Wysiatycki, E. Doermann, ster Szubert, 2. Tryton Poznań, czasu nie notowano.

Bieg V. Czwórki klepkowe odkryte pań: 1. walk-over Klub Wioślarek, osada Kordjakówna, Tryburska, Jamnicka, Grabicka, ster Dziewulska, czasu nie notowano.

Bieg VI. Czwórki o mistrzostwo Polski i nagrodę wędrowną Sokoła krakowskiego: 1. AZS. Warszawa czas 6 m. 51 sek, osada Gordziałkowski, Niezabitowski, Kurnicki, Piątkowski, ster Wł. Nadratowski, 2. WTW. Warszawa czas 6 min. 34 sek., osada Kuncewicz, Lisicki, Olszewski, Okoiński, ster Delatkiewicz, 3. Tryton Poznań.

Bieg VII. Osemki młodszych, nagroda przechodnia firmy Chudziński i Maciejewski: 1. walk-over Klub Wioślarski Poznań, osada Ziętkiewicz, Karolczak, Lange, Tilgner, Nowakowski, Rakowski, Ziętkiewicz II, Rożnicki, ster Zimny.

Bieg VIII. Jedynki młodszych: 1. AZS. Kraków Długoszewski Włodzimierz, czas 8 min. 3 sek., 2. F. Antonowicz WTW. Warszawa, czas 8 m. 11 s.

Bieg IX. Czwórki klepkowe odkryte, nagroda przechodnia Banku Stadthagen: 1. Koło Wioślarzy Warszawa czas 7 m. 6·6 sek., osada Gucman, Staniszewski, S. Kuncewicz, Mayzner, srer Z. Wilczyński, 2. BTW. czas 7 m. 9 s.

Bieg X. Osemki o mistrzostwo, nagroda przechodnia Prezydenta Rzeczpospolitej: 1. WTW. Warszawa czas 5 m. 45 sek., osada Wiśniewski, Lisicki, Kuncewicz, Wądołowski, Olszewski, Okniński, Kozłowski, Kitzman, ster Majewski, 2. Klub Wioślarski Poznań, czas 5 m. 45·6 s., osada Ziętkiewicz I, Karolczak, Lange, Tilgner, Nowakowski, Rakowski, Ziętkiewicz II, Rożnicki, ster Zimny, 3. B. T. W., 4. AZS. Warszawa, 5. Koło Wioślarzy.

Bieg XI. Czwórki nowicjuszów: 1. AZS. Poznań, czas 6 min. 38·4 sek., osada Dandelski, Drozd, Wysiatycki, Doerman, ster Szubert, 2. Tryton Poznań, czas 6 m. 47 s.

Bieg XII. Jedynki o mistrzostwo Polski, nagroda wędrowna Magistratu miasta Bydgoszczy: 1. WTW. Warszawa Osiecimski-Czapski. czas 7 min. 5·6 sek., 2. Pułkowski, Klub Wioślarski Toruń, czas 7 m. 23 s.

Na zakończenie dodać trzeba, że organizacja regat pozostająca w rękach pp. Lotha i Bojańczyka, stała na wysokości zadania w czem im świetnie dopomagało Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Czasy ze względu na warunki atmosferyczne a zwłaszcza wiatr dobre. Wieczorem nastąpiło w sali balowej Hotelu pod Orłem rozdanie nagród, którego dokonał prezes PZTW. p. Radwan.

Po międzynarodowych zawodach pływackich.

Głosy prasy węgierskiej.

Węgierski „Sporthirlap" Nr. 132 z 7 sierpnia, podaje opis podróży do Krakowa, podnosząc niezwykłą gościnność Cracovii i dobre zapowiedzi polskiego pływactwa. Artykuł

ten — uczestnika podróży (Dr. Lajta Markus) podajemy w urywkach.

„Gdy w poniedziałek rano pożegnaliśmy życzliwą gwardję N. S. C. na dworcu wschodnim, zdaliśmy sobie sprawę, że na I. międzynarodowych zawodach pływackich w Polsce, z której ze względu na historyczne tradycje jesteśmy bardzo bliscy, mamy reprezentować nie tylko barwy N. S. C., ale przedewszystkiem węgierskie. Słyszeliśmy bardzo dużo o znanej gościnności polskiej, ale sposób w jaki zostaliśmy przyjęci w Krakowie, przeszedł każde wyobrażenie. W nocy o godz. 2, pod kierownictwem Dr. Lustgartena, powitała nas na dworcu w Krakowie liczna grupa sportowców, która nas oczekiwała i wręczyła zawodniczkom naszym kwiaty. Po długiej jeździe spoczynek był bardzo pożądany a po doskonałem śniadaniu i obiedzie poszliśmy zwiedzić basen, gdzie ustawione w rogach przywitały nas flagi, czerwone, białe i zielone.

Długość basenu wynosi 50 yardów, woda jest trudna i stosunkowo zimna. Ogromna ilość polskich pływaków przybyła przed południem do pływalni, by przyjrzeć się węgierskim pływakom, zwłaszcza Karolowi Bartha, którego tempo starano się naśladować.

Już pierwszego dnia zawodów, mieliśmy sympatję publiczności po naszej stronie i radość jej była znacznie większą przy naszych, niż przy czeskich zwycięstwach. Specjalnie wielka owacja przypadła Barcie, który od pierwszego swego biegu, stał się ulubieńcem publiczności.

Uważam, że aczkolwiek polski sport pływacki, nie liczy więcej jak trzy lata właściwej przeszłości, to jednak już teraz rozporządzają polacy ogromną liczbą wielce utalentowanych pływaków, tak, że w najkrótszym czasie staną się oni niewątpliwie niezwykle ważnymi czynnikami w konkurencji międzynarodowej". *Dr. Lajta Markus.*

Walny Zjazd Narciarzy.

3 i 4 sierpnia b. r., odbył się w Zakopanem VI. zwyczajny walny zjazd delegatów towarzystw narciarskich, będący walnem zgromadzeniem Związku. Był zjazd ten epilogiem długotrwałego, znanego zresztą ogółowi — przesilenia w łonie związku i to epilogiem pomyślnym. Okazało się, że dla dobra sprawy, potrafi zawsze ogół narciarzy zdobyć się na potrzebną objektywność i wykazać znaczną kulturę sportową. Stało się to tem bardziej, że istota przesądzonego dzisiaj zresztą najzupełniej sporu, przedstawiała już teraz wartość „akademicką" i winna była zejść na plan drugi, wobec konieczności nadrobienia straconego roku i przygotowania podstaw dla energicznej i celowej pracy. Kultura sportowa, powaga i pracowitość w wysokiej mierze okazane przez zjazd zakopański, mogą być rękojmią, że dalsze prace Związku pójdą teraz koleją normalną i szeroko zakrojony program na najbliższy sezon będzie wykonany.

Zjazd rozpoczął obrady od załatwienia strony formalnej, to jest od stwierdzenia, że odbyty w Bielsku 8 czerwca, zwyczajny zjazd nie był ważnym pod względem prawnym i faktycznym i że obecny zjazd zakopański musi go zastąpić. Była to sprawa tak oczywista, że postanowiono ją bez dyskusji. Ze zaś równocześnie reprezentant zarządu głównego złożył oświadczenie wyjaśniające sprawę zawieszenia SNAZS. Kraków (co wynikło z winy sekretarjatu PZN.), można było przystąpić do właściwych obrad. W tych zaś, zwrócono uwagę przedewszystkiem na przyszłość, pomijajac rzeczy przeszłe, formalnem załatwieniem. Dłuższą chwilę zatrzymano się nad wyborami władz związku na najbliższy rok i ostatecznie dokonano wyboru w następującym składzie: przewodniczący pułk. szt. inż. A. Bobkowski, zast. J. Chełmiński, rotm. A. Mryc, członkowie zarządu: Dr. A. Gałecki, Dr. S. Wyrzykowski, inż. Zakrzewski, inż. Strzałkowski, Denhoft Czarnocki, J. Rudnicki, Dr. A. Boniecki, inż. Stryjeński, prof. Klemensiewicz i Dr. Stonawski. Wobec wniosku dotychczasowej komisji sportowej pracującej w Krakowie, by siedzibą komisji naznaczyć na ten rok Lwów, zjazd po obszernej dyskusji wniosek przyjął, uchwalając jednogłośnie K. S. podziękowanie za wydatną i energiczną pracę. Przyznać trzeba, że nowa komisja będzie miała zadanie o tyle ułatwione, że ma podstawy pracy i czas. Uchwalony został bowiem wewnętrzny regulamin komisji, a co najważniejsze regulamin zawodów, projektowany przez dotychczasową komisję. Regulamin ten zajął kilkanaście godzin pracy zjazdu, ale daje nowej komisji możność planowego prowadzenia pracy i ostatecznego uregulowania spraw sportowych w Związku.

Najciekawsza część obrad dotyczyła programu sportowego. Widocznem było dążenie, by po ubiegłym roku z nowym rozmachem i nakładem pracy postawić poziom sezonu na odpowiedniej wyżynie. A więc zawody międzynarodowe, mistrzostwa Polski, biegi wielko-dystansowe i na dodatek wielkie propagandowe raidy związkowe, rozciągające się na setki kilometrów południowej i wschodniej granicy Polski, mają być etapami, pomiędzy którymi odbędzie się cały szereg zawodów pomniejszych. Wszystko zdaje się przemawiać za tem, że program ten faktycznie będzie uskuteczniony.

Dość przykro natomiast przedstawia się sprawa budowy skoczni. Jest to dzieło olbrzymie, które może postawić Zakopane jako środowisko narciarskie w rzędzie stolic narciarstwa światowego, ale które też ze względu na swe rozmiary natrafia na ogromne trudności. Roboty ziemne połączone z wysadzaniem, ogromne wykopy i nasypy równające profil skoczni, wymagają zastępu robotników i nakładu pieniędzy. Nie tylko inicjatorzy budowy, to jest towarzystwo parku sportowego w Zakopanem, ale i całe narciarstwo polskie, nie zdobędzie się niewątpliwie na wysiłek, zwłaszcza materjalny, jakiego wymaga skocznia. To też konieczną jest pomoc czynników miarodajnych jak gminy Zakopanego i współpraca wojskowości. Z przebiegu dyskusji na Walnym Zjeździe, można było nabrać przekonania, że pomoc taka jest możliwa do uzyskania i że, jakkolwiek dzieło jest ogromne, przecież żywić można nadzieję, że profil skoczni, w prowizorycznych zarysach gotów będzie do zimy. (Do sprawy tej, jako pierwszorzędnej obecnie dla naszego narciarstwa, powrócimy obszernie w najbliższym czasie).

Obradom przewodniczył z właściwem mu znastwem przedmiotu pułk. A. Bobkowski, którego powrót na stanowisko prezesa Zarządu Głównego, powitały szerokie sfery narciarskie z prawdziwą radością.

Obrady zjazdu toczyły się w salach muzeum tatrzańskiggo im. dra Chałubińskiego, łaskawie użyczonych zjazdowi przez dyr. J. Zborowskiego. *(f).*

Polska-Finlandja 1:0.

Rewanżowe spotkanie z Finlandją przyniosło nam zwycięstwo w zupełności zasłużone. Po klęsce Helsingforskiej (5:3), reprezentacja nasza zrehabitowała się. A jeżeli wynik 1:0 nie jest cyfrowo wielkim sukcesem, to jednak przebieg gry wykazał naszą zdecydowaną przewagę.

Rozpoczyna Finlandja, lecz zaraz traci piłkę i następuje szybki atak Polski. Müller źle podaje Garbieniowi. Piłkę chwyta obrońca i przenosi na środek boiska. Tufaj dostaje ją Kuchar i znów atak Polski. Loth podaje Reymanowi, sam wybiega wprzód, lecz Reyman niezdecydowanie wstrzymuje atak, wreszcie podaje Müllerowi. Centra Druga Adamka. Aut. Atak Finlandji załamany na obrońcach. Dwa wolne dla Polski. Adamek zapóźno podaje wybiegającemu Lothowi, piłkę łapie wybiegający bramkarz. Faul Lotha. W 7' Reyman strzela słabo w ręce bramkarza. W 8' pierwszy róg dla Polski niewykorzystany. Kombinacja Kuchar—Garbień—Reyman, Loth na spalonym. Kelin na spalonym. Piękna

centra Adamka, Reyman z kilku metrów przenosi z volleya. Faul Hankego. Po wolnym, groźna sytuacja pod bramką Polski. Aut. Garbień otrzymuje piłkę od Reymana będąc zupełnie wolnym, nie rusza się jednak z miejsca i dopiero w chwili, gdy ma już przed sobą obrońcę, strzela. Drugi róg dla Polski (14'). Dwa strzały Reymana trafiają w graczy, piłka dostaje się do Lotha, który przenosi z kilku metrów. Ręka Spojdy. Atak Finlandji zakończony słabym strzałem, obronionym pewnie przez Görlitza. Spalony Lotha. Ręka Spojdy. W 19' pierwszy róg dla Finlandji niewykorzystany. W 20' róg dla Polski. Reyman przenosi główką tuż koło słupka. Faul tuż za karnym polem Finlandji. Sędzia zwraca uwagę graczom, aby odsunęli się o 9 metrów. Wreszcie podanie idzie do Spojdy, ten psuje dobrą pozycję. Trzy bezpośrednio po sobie następujące strzały Garbienia, Reymana i Lotha, wszystkie trafiają w graczy. Wybieg Kelina zlikwidowany przez Karasiaka. Reyman podaje naprzód Garbieniowi, ten przenosi w 29' obok wybiegającego bramkarza. Atak Finlandji, dość groźną sytuację wyjaśnia Karasiak. W 33' i 34' dwa rogi dla Polski. W 35' Sjoman zabiera z nogi piłkę Garbieniowi w chwili strzału o kilka metrów od bramki. W tejże minucie znów róg dla Polski. W 38' piękny strzał Kuchara broni Tammisalo. W 40' skośny strzał Lotha tuż koło słupka. W 42' Reyman strzela nad poprzeczką. Przebój Silvego, centrę wybija Görlitz z volleya nogą za połowę boiska. Znów przebój Finlandji, słaby strzał Eklofa obroniony. Pauza 0:0. Rogów 6:1 dla Polski.

Po przerwie w pierwszym kwadransie lekka przewaga Finlandji. Jednak wszystkie sytuacje likwiduje świetny Kuchar. Jest on wszędzie, cofa się pod bramkę, już jest w ataku to z prawej, to znów z lewej strony boiska, a zawsze tam, gdzie potrzeba i w porę. Jest on niezmordowany i zbiera piłki wprost w nieprawdopodobny sposób. W 10 min. strzał Eklofa nad poprzeczką, to cała zdobycz tej chwilowej przewagi. W 14 min. Garbień podaje naprzód Reymanowi, ten wybiega i znajduje się z piłką poza obrońcami o kilkanaście kroków przed bramką, podprowadza i faulowany przez Sydmana strzela bramkę. Sędzia gwiżdże na faul, widząc jednak, że mimo silnego pchnięcia z tyłu Reyman strzela, oddaje drugi gwizd i bramkę przyznaje. Burzliwe oklaski i okrzyki publiczności. Zachęcona powodzeniem drużyna polska naciska w dalszym ciągu. Wszystkie ataki jednak psuje Garbień, który jest strasznie powolny i niezdecydowany. To też gra się wyrównuje i toczy na środku boiska, dając znów pole do popisu Kucharowi. W 20 min. wybieg Müllera, podanie do Garbienia, który gubi piłkę. Piękny strzał Kuchara z dwudziestu kilku metrów łapie doskonały bramkarz Tammisalo. W 23 min. atak lewej strony Finlandji, strzał pewnie schwytany przez Görlitza. W 25 min. strzał Fallströma nad poprzeczką. W 28 min. wybieg Garbienia, naciskanego przez Sjomana, ostry strzał wypuszczony z rąk przez bramkarza, piłka idzie znów do Garbienia, który z paru kroków strzela w stojącego w bramce obrońcę — róg. W 26 min. znów róg dla naszej drużyny. Centrę Müllera puszcza fatalnie pod nogą Loth i Adamek. W 31 min. strzał Garbienia tuż nad poprzeczką. Wolny, podyktowany za faul, z linji pola karnego broni pewnie w 36 min. Görlitz. W 38 min. strzał Reymana obok słupka. 40 min. strzał Kuchara i wnet Garbienia w aut. W 41 min. wolny z linji karnego pola, broni w ostatniej chwili Sjoman na linji bramki. Jeszcze Garbień fatalnie pudłuje z kilku kroków. Ostatnie minuty należą do Finlandji, dając jej w zysku róg, z którego strzał idzie w aut i sędzia kończy zawody. Rezultat 1:0, rogów 8:2 dla Polski.

Drużyna Finlandji zaprezentowała się bardzo sympatycznie, jednak pod względem gry znacznie nam ustępuje. Bez wyraźnego stylu stara się grać dołem, jednak z powodu niedostatecznego wyszkolenia technicznego często przechodzi w grę górną. Taktyka i kombinacja w ataku dość prymitywne. Głównie grano lewem skrzydłem, centry jego nie były jednak wykorzystywane. Pozatem brak strzałów w ataku. Na plusy należy zapisać dużą ambicję i wytrzymałość, niezły start (jednak bieg z piłką słaby), dość dobra gra głową. Najlepsi: trio obronne, środek pomocy i lewe skrzydło. Finlandja wystąpiła w następującym składzie: bramka — Tammisalo, obrona — Sjoman i Sydman, pomoc Karjagin, Soinio i Virta, atak: Silve, Koponen, Eklof, Fallström i Kelin.

Drużyna polska, którą kapitan PZPN. wystawił w składzie Görlitz (bramka), Markiewicz, Karaś, (obrona) Spojda, Kuchar, Hanke, (pomoc), Müller, Garbień, Reyman, Loth II., Adamek (atak) — grała dość dobrze i ambitnie, uderzał jednak brak zgrania, szczególnie u środkowej trójki ataku, z której każdy gracz był z innego klubu i z innego miasta. Görlitz w bramce nie miał pola do popisu, interwenjował rzadko, zawsze jednak pewnie i stylowo, podobał się też ogólnie, po raz pierwszy oglądającej go publiczności warszawskiej. Z obrońców, Karasiak był lepszym od Markiewicza, nie może się jednak pozbyć zbyt górnych wykopów i gry na efekt „dla galerji". Galerja też nagradzała go oklaskami i obdarzyła mianem „wesołka". Markiewicz znacznie lepszy niż na zawodach z Ameryką, jednak, szczególnie w pierwszej połowie niezbyt pewny. W pomocy Kuchar wybijał się ponad całą drużynę swą niezmordowaną pracą, świetną grą głową, startem do piłki i taktyką przy akcji defenzywnej. Już na zawodach z Ameryką był bohaterem dnia, teraz grał może jeszcze lepiej, a w każdym razie lepiej wspomagał atak. Podaniom jego brak dostatecznej precyzji, nie można im jednak odmówić celowości. Spojda dobry, wyróżniał się dobrym ustawianiem się i podaniami. Hanke pracowity, tylko źle obstawiał skrzydło. W ataku doskonale grał Reyman, najlepszy obok Kuchara gracz w drużynie, Jemu też zawdzięczamy zwycięstwo, tak jak Kucharowi utrzymanie tego zwycięstwa. Skrzydła dość różnorodne. Müller znacznie lepszy technichnie od Adamka, grał z myślą, brak mu szybkości. Adamek lepszy biegowo, ładniej centruje i był więcej zatrudniony, Brak mu jednak techniki. Garbień miał swój najsłabszy dzień. Grał nieruchliwie, podawał niedokładnie i strzelał źle. Głównie jednak brak mu szybkości, zabierano mu piłki z „pod nosa", a gdy był zupełnie sam zdawało się, że niewie co z piłką robić. Zawiódł pokładane w nim nadzieje również Loth II. Coprawda otrzymywał w większości piłki wtedy, gdy był obstawiony, gdy zaś miał dobrą pozycję zapominano o nim. Nie posiada on jeszcze dostatecznego opanowania piłki, aby mógł ją pewnie chwycić, będąc naciskanym przez przeciwnika. Jest jednak dobrym przebojowcem i dobrze strzela, nie umiano go jednak odpowiednio wykorzystać.

Nie chcemy krytykować Kapitana Związkowego, tembardziej, że Polska zawody wygrała, nie możemy jednak nie wyrazić naszego przekonania, że drużyna Polska nie była zbyt szczęśliwie zestawiona. Szczególnie trójka środkowa nie rozumiała się zupełnie. Prawdopodobnie błędem było pominięcie Bacza, który byłby lepszy od Lotha i Garbienia, oraz Bułanowa II. zamiast Hankego.

Sędzia p. Zenisek z Pilzna (Czechosłowacja) bardzo dobry. Publiczność zawiodła, wszystkiego około 3000. *Jot-Jot.*

(Szczegółową krytykę i ocenę gry w następnym numerze).

Okręg krakowski.

Kraków.

9 sierpnia. **Nemzeti S. C.** (Budapeszt)—**Makkabi 2:1 (1:1).**
10 sierpnia. **Cracovia—Nemzeti S. C.** (Budapeszt) **3:0 (1:0).**

Makkabi, która wystąpiła z starym graczem Frischerem, w miejsce dyskwalifikowanego Holzmana i młodziutkim, rezerwowym bramkarzem Pawligerem stawiała przeciwnikowi do pauzy zupełnie równorzędny opór, po przerwie natomiast nie mogła sprostać szybkości poruszeń węgierskich graczy, którzy też w tej części gry uzyskali nieznaczną przewagę. Pierwsza bramka padła dla gości w 11 min. po rozpoczęciu, z karnego, podyktowanego za rękę obrońcy Golda. W ja-

kiś czas później uzyskuje Nemzeti podobny rzut za niebezpieczą grę jednego z pomocników Makkabi, atoli nie wykorzystuje go, bo ostry zresztą strzał trafia w słupek (36'). Z kolei ma miejsce kilka obustronnych ataków, podczas których Makkabi wyrównuje wynik strzałem Heima, który posłał piłkę do sieci obok wybiegającego bramkarza. (43'). Po zmianie pól już w 3 min. pada zwycięska bramka dla Węgrów, poczem mimo przewagi, nie mogą już goście powiększyć cyfrowo zwycięstwa, zarówno wskutek własnych, niecelnych strzałów, jak i z powodu dobrej obrony miejscowych, głównie Schneidra II. Zawody prowadził p. Rząsa.

Cracovia po przerwie letniej wykazała duży przyrost sił fizycznych i ochoty do gry, ale też pewną niejednolitość działania, co jest zresztą zrozumiałe dla braku należytego treningu. Naogół można powiedzieć, że w systemie gry Cracovii panuje obecnie pewne przesilenie, będące wynikiem powolnego przejścia od koronkowej, lecz bezproduktywnej roboty kombinacyjnej do mniej efektownej, ale więcej skutecznej pracy bojowej. Dziś niema w napadzie Cracovii arcybractwa wzajemnej adoracji, ani systemu „gdy ty mnie, to ja tobie — strzeliłbym, lecz się boję, bo nużby padła bramka", natomiast jest już pewna skuteczność działania i chęć oddawania strzałów nawet z trudnych pozycyj. Niewątpliwie przejaskrawianie w jakimkolwiek kierunku byłoby złe, bo albo wpłynęłoby na zanik piękna i formy, albo pociągnęłoby za sobą dawną niemoc i bezproduktywność pracy, lecz harmonja obu tych sposobów gry jest pożądana i stanowi cel, który Cracovia, gdy zechce, w niedługim już czasie osiągnie. Na pierwszy plan ataku Cracovii wybijał się Kałuża zarówno świetnem udzielaniem piłki, jak i dobrą dyspozycją do rzutów, czego dowodem choćby pierwsza bramka zdobyta przez niego ostrym, dalekim strzałem w górny róg, strzałem, jaki rzadko można oglądać na boiskach krakowskich. Ciekawy to zresztą człowiek ten Kałuża! Ilekroć kresowy redaktor zanuci pogrzebowy hymn o minionej „szkodliwej Kałużomanji", Kałuża. jakby na przekór, gra koncertowo i staje się ulubieńcem publiczności, nie bacząc zupełnie na głosy fachowej krytyki. Oj ciężka w Polsce dola znawcy piłkarskiego, bo rzuca się „zdrowe" rady, jakby groch o ścianę!...

Obok Kałuży dobrą była prawa strona napadu Cracovii, głównie Zimowski, gdy lewa grzeszyła powolnością i nieśmiałością działania, szczególnie Kubiński, grający w miejsce Sperlinga. Pomoc Cracovii ostatniemi czasy trochę osłabła jest to jednak, jak się zdaje, okres chwilowy. Najlepszy Cikowski. W obronie doskonały Pychowski, który był jednym z najlepszych graczy na boisku i rywalizował skutecznie z Frycem. Na stanowisku bramkarza zobaczyliśmy po raz pierwszy od szeregu miesięcy, Popiela, a „debjut" jego wypadł bardzo pomyślnie.

Zawody prowadzone były w tempie żywem i ostrem, ale trochę chaotycznie, zwłaszcza w pierwszej połowie, gdy w drugiej wypadły znacznie więcej planowo i interesująco. Przewagę miała Cracovia, lecz goście bronili się zaciekle, a czasem atakowali intenzywnie, że zaś nie zdobyli honorowego punktu jest to wina ich niemocy podbramkowej, jak również świetnej defensywy Cracovii. Pierwszą bramkę uzyskuje Kałuża wspaniałym, półwysokim strzałem z odległości 20 m. (4'). Drugą zdobywa w 10 min. po pauzie Chruścinski po ciężkiej, ale udatnej walce z obrońcami i bramkarzem. Trzecia bramka pada w 42 min. po przeboju Chruścińskiego. który strzelił, jednak piłka odbiła odbiła się od bramkarza i poszła w bok do Reymana, a ten posłał ją pewnie do siatki! W chwili strzału nie zdołał jeszcze Chruściński wrócić z pozycji spalonej, na której się znalazł, stojąc w niedalekiej odległości od bramkarza, toteż co do słuszności uznania bramki przez sędziego możnaby dyskutować. Zresztą sędziował p. Mund zupełnie dobrze.

W pierwszym dniu grał Nemzeti SC. z trzema rezerwowymi, w drugim w pełnym składzie. *K.*

Przegląd zagraniczny.

Wyniki z ubiegłego tygodnia.

Czechosłowacja. Praga. Międzymiastowe zawody Praga—Drezno 3:1 (1:1). Zawody odbyły się na boisku Sparty. Drezno wystąpiło w najsilniejszym składzie, Praga bez graczy Sparty. Pierwszą bramkę strzeliło sobie Drezno samo,. niemniej jednak zdołali niemcy ze strzału środkowego napastnika Gedlicha wyrównać. Po przerwie strzelił bramkę dla czechów Janik z 20 metrowej odległości, poczem trzeci i ostatni punkt zdobył Pleticha. Drezdeńczycy wyróżniali się fizyczną siłą i przebojami, ale zawiedli kombinacyjnie i pod względem strzałów.

Berno. Cechie Karlin—SK. Zidenice 5:5 (4:4). Pardubice. Sparta (Praga)—Pardubice 2:0. (Zawody z okazji jubileuszu KS. Pardubice). Bratislawa. Wacker (Wiedeń)—Ligetti 1:0 (0:0). Zawody zakończyły się niemiłym skandalem, bo Wacker zamiast pierwszego składu przysłał mocno osłabioną drużynę, wskutek czego Ligeti strąciła przyjezdnym część umówionego honorarjum. Wobec tego zeszli wiedeńczycy z boiska na 15 minut przed końcem. Team wojskowy Theresienstadt—Bratislava 3:0 (0:0). Mimo przewagi technicznej Bratislavy zdołali wojskowi zwyciężyć szybkością i zdecydowaniem w grze.

Austrja. (Wiedeń), Rapid—Ostmark 8:1 (4:1.) Zawody z okazji jubileuszu Ostmarku zakończyły się zupełną klęską jubilatów. Rapid wystąpił w pełnym składzie, a bramki strzelili Weselly, Bauer, Wondrak i Weselik. Slovan—Wacker 1:0. Mimo przewagi Wackeru potrafił Slovan zwyciężyć i zdobył zwycięski punkt ze strzału Bullas'a. Admira—Floridsdorfer AC. 5:1 (0:0). Rudolfshügel—Simmeringer Sportvereinigung 3;1, Bewegungsspieler—WAF 3:1. Hertha—Nicholson 6:0.

Niemcy. Hamburg. SK. Altona 93—SV. Fürth 3:3 (2:0) (sobota). Hannower Armina (Hannower)—SV. Fürth 2:2 (niedziela). Stuttgart. Stuttgart—Kickers 4:2. Frankfurt. Amatorzy (Wiedeń)—Eintracht 4:0 (1:0). Barmen. DFC. (Praga)—Turn u. Spielv. Barmen 4:1 (0:0).

Nowe piękne zwycięstwo DFC. z Pragi; do przerwy gra bez rezultatu, dopiero gdy po pauzie zdobyło Barmen jedyną bramkę, podrażnione DFC. zdołało w przeciągu 10 minut strzelić aż 4 goale. Szczęśliwym strzelcem był Less (2 bramki) Patek (1) i Sedlaczek (1). Barmen należy do b. silnych zespołów, a świadczy o tem nierozstrzygnięty wynik 2:2 uzyskany cztery tygodnie temu z SV. Fürth. *K.*

Wiadomości krajowe.

Dwudniowe zawody Sparty z Pragi i Cracovii wzbudziły w kołach sportowych Krakowa olbrzymie zainteresowanie. Będzie to druga z rzędu, a po wojnie pierwsza gościna mistrza Czech u Cracovii. Sparta przyjeżdża w pełnym składzie, co wyraźnie umową zostało zastrzeżone i grać będzie w piętek i w niedzielę obecnego tygodnia.

P. Obrubański Adam, sekretarz hon. PZPN. i ceniony sędzia piłkarski otrzymał zaproszenie na kierowanie międzypaństwowemi zawodami Węgry—Austrja.

Czeskie Kolegjum Sędziów w Bernie zwróciło się za pośrednictwem naszej redakcji z gorącym apelem nawiązania bratnich stosunków między oboma narodami. „Niech wasi sędziowie prowadzą nasze zawody międzypaństwowe i międzymiastowe u nas, a nasi u was", piszą Czesi, „a będzie to niewątpliwie wielkim pożytkiem dla dwu sąsiedzkich narodów". Na apel ten zwracamy baczną uwagę polskich miarodajnych czynników sportowych. *K.*

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy" Ska z ogr odp. Drukarnia „Sztuka" w Krakowie, Sobieskiego 16. Telefon 1038.